

# LUD

Jornal polonez „LUD” publico-se a noite  
terças - e sextas feiras  
Curitiba, 7 de fevereiro de 1939

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek,  
Wydawca i redaktor: Książ Jan Patka  
Adres: Curitiba - Avon. Dr. Jaime Reis, 533  
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redacção  
„Lud”, D. P. 155, Curitiba - Paraná - Brasil.  
Adres telegraficzny: Redacção „Lud”, Curitiba.

Redakcja i Administracja  
otwarte są codziennie (prócz niedziel  
i świąt kościelnych):  
od 8 — 11 godz. rano i  
od 1 — 5 godz. po południu  
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 piata z gory; półrocznie 8000; w Argenty  
nie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197311, Warszawa); w Ameryce  
Północnej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pees urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 tam do 3 razy 5000  
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 tam 32000

CENA NUMERU 300 rejsów

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska - Kubisa i Floreckiego,  
w S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro  
w P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507, oraz przy kościele polskim - rua S. Eduardo 9/0

## TRZĘSIENIA ZIEMI najstraszniejszą klęską ludzkości

Trzęsienia ziemi są jedną z najstraszniejszych klęsk żywiołowych, które pochłaniają od razu tysiące żywych istot i niszczą bez śladu dobytek ludzki.

Ostatnie trzęsienia ziemi w Chile, podczas którego zginęło około 40.000 osób, a które wyrządziły strat na przeszło 2 biliony i 500 milionów pezów, należy do jednych z największych, jakie kiedykolwiek ludzkość pamięta w dziejach.

Kiedy tak wiele pisze się i mówi obecnie o trzęsieniach ziemi warto przypomnieć sobie jakie to już ludzkość przeszła klęski pochodzące od wstrząsów ziemi.

Najdawniejszym faktem w tej dziedzinie jest bilijna Sodom i Gomora, która znikła z powierzchni globu na dwa tysiące lat przed naszą erą. W 1348 roku na pograniczu szwajcarsko-bawarskim 5 tysięcy ludzi utraciło życie wskutek trzęsienia ziemi. Na Sycylii w roku 1693 było trzęsienie ziemi które zniszczyło 60 tysięcy istot ludzkich. Jeszcze groźniejsze skutki miała klęska, której uległa Japonia w roku 1703. Straciło wtedy życie 150 tysięcy osób. W 1724 r. pastwą trzęsienia ziemi padło Peru, gdzie miasta Lima i Callao zostały zrównane z ziemią a 18 tysięcy ludzi znalazło śmierć pod gruzami walących się domów. W 1730 roku nowa klęska nawiedziła Japonię, pochłaniając nowych 131 tysięcy ofiar. W Europie również dwie klęski trzęsienia ziemi nawiedziły Lizbonę (1755 r.) i Kalabrię (1783 r.), pochłaniając prawie 140 tysięcy ofiar i 400 osiedli mieszkalnych, w tym samym okresie trzęsienie ziemi zniszczyło Quito w Ekwadorze, w Ameryce Południowej, gdzie zginęło 40 tysięcy ludzi.

Smutną kronikę klęsk trzęsienia ziemi przynosi wiek XIX — stolica Wenezueli, Caracas, została nawiedzona trzęsieniem ziemi, które spowodowało śmierć 20 tysięcy ofiar. Było to w roku 1812. W niecałe 90 lat później 40 tysięcy ofiar pochłonęła katastrofa żywiołowa w Peru i w Ekwadorze.

Również w Japonii dwukrotnie zdarzyło się trzęsienie ziemi: w roku 1855 i 1891. Pastwą żywiołu padło wtedy około 130 tysięcy domów i 100 tysięcy ludzi. W pięć lat później wskutek zalewu, spowodowanego ruchami tektonicznymi zginęło 25 tys. ludzi na Nipponie. W Europie w ubiegłym stuleciu wydarzyło się trzęsienie ziemi na wyspie Chios na morzu Egejskim w roku 1880; pochłonęło ono 14 tysięcy domów mieszkalnych oraz bliżej nieokreśloną liczbę ofiar w ludziach.

Wiek XX obfituje w katastrofalne trzęsienia ziemi. Na Kaukazie wskutek utworzenia się szczeliny zginęło w 1902 roku tysiąc ludzi, z powierzchni ziemi znikło 4.000 siedzib; w 1905 roku w Kangra w Indiach Wschodnich pastwą żywiołu padło 100.000 domów i straciło życie 20.000 osób.

W tymże roku w Kalabrii, w południowej Italii, zginęło 2.500 o-

sób. W 1906 roku San Francisco przeżyło trzęsienie ziemi, skutkiem którego powstała w ziemi szczelina długości prawie 600 kilometrów. W 1908 roku Messyna i Kalabria w Italii znów padły pastwą trzęsienia ziemi, w czasie którego zginęło 83 tysiące osób.

Największą ze wszystkich tego rodzaju katastrof żywiołowych było trzęsienie ziemi w Japonii

w 1923 roku. Zginęło wówczas 180.000 osób, a z powierzchni ziemi zniknęło pół miliona budynków mieszkalnych.

W Polsce, na szczęście, trzęsienia ziemi są wielką rzadkością, ponieważ leży ona na terenie tak zwanym aseismicznym, nie podlegającym na ogół drganiom zewnętrznej części naszego globu, czyli tak zwanej litosferze.

W Brazylii zanotowano w ostatnich dniach lekkie drgania ziemi w Stanie Minas Geraes; większych, katastrofalnych jednak wstrząsów nie zanotowano dotąd w Brazylii.

## Brazylia na forum światowym

### ANGIELSKIE KAPITAŁY W BRAZYLII

London, 31 — Deputowany Harry Day w angielskiej partii trabałistów, zainterpelował ministra Handlu, p. Stanleya, czy może poinformować, na podstawie ostatnich danych, jaka jest wartość kapitałów angielskich umieszczonych w Brazylii i w Argentynie, oraz wysokość odnośnych procentów rocznych.

Otrzymał on następującą odpowiedź: „Nie istnieje żadna statystyka urzędowa jakichkolwiek wkładów i kapitałów w krajach zamorskich. Według danych uzyskanych u dyrektora Banku Angielskiego, p. Roberta Kinderley'a wartość minimalna angielskich kapitałów ulokowanych w Brazylii i w Argentynie pod koniec 1937 roku wynosiła około 160 milionów funtów szterlingów w Brazylii a 360 milionów w Argentynie. Procenty od tych kapitałów wynoszą w Brazylii 4 miliony, a w Argentynie 10 milionów funtów szterlingów.

### BANKIET NA CZĘŚĆ DELEGATA BRAZYLII NA WYSTAWIE NOWOJORSKA

Z Nowego Jorku donoszą, że stowarzyszenie „American Brazilian Association” wydało bankiet na cześć p. Armando Vidala, komisarza Brazylii na Światową Wystawę w Nowym Jorku.

W czasie bankietu przemawiał p. James S. Carson, wice-prezes Stowarzyszenia „Electric Bond and Share”; nawiązując w swej mowie do Konferencji w Limie, p. Carson oświadczył: „moim zdaniem, najwybitniejszym członkiem na owej Konferencji byli: pp. Mello Franco, Carlos Coucha i Cordell Hull.”

### MINISTER JOÃO ALBERTO ULEGŁ WYPADKOWI

Poselstwo Brazylijskie z Berna doniosło Ministerstwu Spraw Zagranicznych, że minister João Alberto w czasie pobytu w miejscowości Villar w Szwajcarii uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi, gdy uprawiał sporty zimowe. Stan zdrowia ministra João Alberto nie jest już groźny.

## Rejestracja obcokrajowców w Paranie

Wskazówki Delegacji Politycznej i Społecznej.

Jak wiadomo, dekret nr. 3.010 z 20 sierpnia 1938 roku nakazuje rejestrację obcokrajowców w całej Brazylii.

Delegacja Politycznej i Społecznej w Stanie Paraná, zawiadamia, iż już dokonuje rejestracji obcokrajowców; termin wyznaczony dla przeprowadzenia rejestracji wynosi jeden rok; obowiązani są do rejestracji wszyscy obcokrajowcy (to jest urodzeni poza Brazylią i nie naturalizowani) którzy ukończyli 18 rok życia, a nie przekroczyli 60-tego roku życia.

Rejestracja jest obowiązkowa i bezpłatna.

Obcokrajowcy zamieszkujący w „interiorze” zarejestrują się w miejscowych delegacjach policyjnych, które to delegacje wydają obcokrajowcom urzędowe potwierdzenie, ważne „ako dowód legalnego pobytu w kraju.”

W Kurytybie policja będzie wydawać karty tożsamości (carteira de identidade), której wyrobienie będzie kosztować 20\$000.

Obcokrajowcy zamieszkujący

w Kurytybie mogą otrzymać informacje o potrzebnych dokumentach do rejestracji w Delegacji da Ordem Política e Social; nie dopuszcza się pośredników.

Wkrótce także i Delegacja Policyjna w „interiorze” będą przyjmować rejestrację. W następujących miejscowościach delegacje policyjne są upoważnione do przeprowadzania rejestracji:

Campo Largo, São José dos Pinhães, Araucaria, Tamandaré, Rio Branco, Bonaiuva, Campina Grande, Piraquara, Cerro Azul, Colombo, Paranaguá, Antonina, Morretes, Ponta Grossa, Castro, Ipiranga, Entre-Rios, Palmeira, Rio Negro, Lapa, São João do Triunfo, São Matheus, Jaguariaíva, Veneslau Braz, Tomazina, Siqueira Campos, Piraí, Sengés, Iratí, Teixeira Soares, Imbituba, Prudentópolis, Rebouças, União da Vitória, Palmas, Marechal Malé, Rio Azul, Clevelandia, Guarapava, Fóz do Iguaçu, Tibagi, Carapolis, Joaquim Tavora, Londrina, Sertãozinho, Jataí, Jacarezinho, Cambaú, Ribeirão Claro e Santo Antonio da Platina.

## STOSUNKI HANDLOWE Z AMERYKĄ POŁUDNIOWĄ

Rio, 30 (Pat) — Obroty handlowe Polski z państwami Ame-

rykańskimi w przednich latach nadwyżkę przywozu do Polski nad wywozem. Jak wynika z ostatnio ogłoszonych danych, ujemne saldo bilansu handlowego na niekorzyść Polski w ciągu 11 miesięcy 1938 r. wyniosło 47,3 milionów złotych z czego na poszczególne republiki południowo-amerykańskie przypada: na Argentynę—14,9 milionów, Brazylię—9,2 milionów, Chile—11,6 milionów, Kolumbię—3,9 milionów, Paragwaj—0,5 miliona.

Z krajów tych Polska prowadzi wiele surowców niezbędnych dla swego przemysłu; wywozi natomiast własnych produktów stosunkowo niewiele. Podobny stan jest wynikiem braku umów handlowych Polski z większością republik południowo-amerykańskich. Dotychczas umowy takie zawarto jedynie i to dopiero w ubiegłym roku z Argentyną, Brazylią i Urugwajem.

Zdaniem polskich sfer handlowych, zawarcie umów z pozostałymi państwami staje się pilną koniecznością, gdyż wyrównałoby nie tylko dysproporcje między przywozem i wywozem z Polski do krajów południowo-amerykańskich, ale przyczyniłoby się do korzystnego dla obu stron wzmocnienia obrotów handlowych.

## Dekrety naturalizacyjne.

Z Rio donoszą, że Ministerstwo Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych wydało w tych dniach pierwsze dekrety naturalizacyjne, tym osobom, które wniosły podanie o uzyskanie obywatelstwa brazylijskiego na podstawie rozporządzenia nr. 653 z dnia 18-go maja 1938 roku.

Każdy naturalizowany przed przekazaniem mu dekretu naturalizacyjnego, musiał odczytać ustęp z Konstytucji na dowód, że zna język krajowy; następnie musiał złożyć przysięgę, że będzie sumiennie wypełniał obowiązki brazylijanina i że wyrzekł się poprzedniej narodowości.

## PARAŃSKA MATE I ZIEMNIKI DLA CHILE

Z polecenia Prezydenta Brazylii, Dr Getulio Vargasa zawiązała się w Rio de Janeiro Komisja Pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Chile. Specjalny statek wyruszył dnia 12 b.m. z Rio, zabierając dla Chile różne dary jak: kawę, cukier, mięso, herbatę, konserwy, tytoń, materiały bawełniane, odzież, obuwie i t. p. Statek ten w podróży do Chile zatrzyma się także w Paranaguá by zabrać ofiary ze Stanu Paraná. Interwenter Manoel Ribas ofiarował dla Chile ładunek hermaty i ziemniaków w wartości 50.000\$000.

## GAZ HELIUM W LOBATO

Z Rio de Janeiro donoszą, że Ministerstwo Rolnictwa wysłało do miejscowości Lobato w Stanie Bahia, gdzie ostatnio wykryto bogate źródła naftowe, specjalnego rzeczoznawcę zaopatrzonego w odpowiednie aparaty by zbadał czy w miejscowości tej nie ma gazu helium. Jak wiadomo, gaz helium jest potrzebny w lotnictwie balonowym.

## Ujęcie parańskiego Lampeona

Policja Stanu Matto Grosso ujęła i aresztowała w Campo Grande na prośbę policji kurytybskiej niejakiego Anibala Goulart Garcia Maia Filho. Jest to niebezpieczny bandyta, tak, że przezwano go parańskim Lampeonem; ma on na sumieniu wiele zbrodni, jak dwa morderstwa popełnione w Santo Antonio da Platina, jedno morderstwo w miejscowości Guimarães Carneiro i usiłowanie zabójstwa w Jacarezinho.

Zbrodniarz został przesłany pod strażą policji kurytybskiej. Jak sam on zeznał policji, że przez przeszło rok pracował na plantacjach bawełny w Paragwaju; kilka miesięcy temu powrócił do Brazylii, szukając pracy przy budowie kolei Cia. Mista Brasileiro-Boliviana, która ma łączyć Corumbá z La Paz.

Odnosnie do zarzucanych mu zbrodni, Anibal Goulart Garcia Maia Filho zeznaje, iż nie o tym wie. Przypomina sobie tylko, że w 1936 roku strzelał do pewnej grupy osób, którzy go chcieli zabić. Nie wie jednak, czy zabił kogo.

Niewątpliwie dalsze śledztwo ustali co ma na sumieniu parański Lampeon.

## Gwiazdy w biały dzień.

W ubiegłą środę w Rio de Janeiro ludność około południa zauważyła na niebie w około słońca trzy gwiazdy silnie błyszczące. Zjawisko to wywołało wśród ludności wielkie zaciekawienie.

## OSTATNIE TELEGRAMY

### Wydalenie Czechów.

Warszawa, 1 — Około 1000 Czechów zostało w ciągu ostatnich dni wydalonych ze Śląska Zaolzańskiego z powodu aktów terrorystycznych jakich się oni dopuszczali w stosunku do ludności i urzędników polskich.

### Nowy rząd w Rumunii.

Bukareszt, 1 — Król rumuński Karol powołał patriarchę Mirona Christea by sformował nowy gabinet ministrów; premierz rządu został nadal patriarcha Miron Christea, wicepremier Armando Calinescu.

### Uwłeczenie przemytników.

Budapeszt, 1 — Policja węgierska uwięziła 9 zydów oskarżonych o kontrabandę złota. Zydzi ci podobno wywieźli potajemnie około 2 miliony dolarów.

### Sowieci zerwały z Węgrami.

Moskwa, 2 — Rząd sowiecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Węgrami, ponieważ przystąpili one do paktu przeciwsowieckiemu.

### Zajścia na granicy sowiecko-japońskiej.

Moskwa, 2 — Na rzece Argon doszło do konfliktu zbrojnego pomiędzy wojskami sowieckimi i japońskimi; w walce zginęło z obu stron wielu żołnierzy.

### Trzęsienie ziemi w Ekwadorze.

Quito, 2 — W Ekwadorze zanotowano ostatnio trzęsienie ziemi; na szczęście nie wyrządziło ono żadnych szkód.

Równocześnie nastąpił gwałtowny wybuch wulkanu Cotapaxi; ludność z pobliskich okolic w wielkim przerażeniu uciekała z miast, chroniąc się na otwarte pola.

**Hr. Clano jedzie do Polski.** Warszawa, 3 — Minister Spraw Zagranicznych Włoch, hr. Clano uda się do Warszawy dnia 25-go z wizytą do ministra Becka.

**Zamachy w Anglii.** Londyn, 3 — Na dwóch stacjach kolejki podziemnej w stolicy Anglii podłożono bomby, które eksplodowały raniąc 5 osób.

**Zwycięstwo generała Franco.** Burgo, 6 — Wojska nationalistyczne zdobyły ostatnio bardzo ważną miejscowość Figueras oraz Seo de Urgel. Wojska republikańskie myślą o zupełnym poddaniu się generałowi Franco. Wojna w Hiszpanii wnet się skończy.

**Wybuch wulkanu.** Tokio, 3 — Na górze Assama nastąpił wybuch wulkanu; wskutek wybuchu popękały szyby w budynkach Maebnaki, a popiół dosięgnął samego Tokio.

**Walki na ulicach Jeruzolimy.** Jerozolim, 6 — W ciągu ostatnich dwóch tygodni w różnych miejscach zbrojnych na terenie Palestyny zginęło 110 osób, a drugie tyle otrzymało rany.

**Wielkie dzieła Interwentora Ribasa.**

Ubiegłej soboty w Teatro Avenida w Kurytybie wyświetlono ciekawą film pod tytułem „Wielkie dzieła Interwentora Manoela Ribasa”. Film ten przedstawia prace dokonane przez p. Interwentora podczas jego rządów w Paranie jak: budowa portu w Parangua, budowa dróg kolonijnych, szkół różnego typu, wzorowe gospodarstwa, zarodnie bydła rasowego, uprawa pszenicy i t. d. Film ten wywołał wielki entuzjazm i uznanie dla Pana Interwentora wśród tych, którzy przypatrywali się filmowi.

**NOWA KSIĄŻKA O KOMUNIZMIE.**

Z Rio de Janeiro otrzymaliśmy broszurę pod tytułem „Communismo”, napisaną przez dr Tancredo Vasconcelosa, szefa Policji w Acre. Pożyteczne to dzieło zawiera przedmowę napisaną przez dr Felinto Felinto Mullera, szefa Policji w Rio. Autor przedstawia czym jest komunizm, oraz jego nowe sposoby działania w sferach społecznych, ostrzegając tym samym swych rodaków przed tą zarazą społeczną.

**BRAZYLIJSKIE OFIARY DLA CHILE**

Kompania „Condor” podjęła się dostawić bezpłatnie samolotem „Aconcagua” ofiary zebrane w Brazylii dla dotkniętych trzęsieniem ziemi w Chile; transport ten składa się: 92 kilogramy lekarstw od Stowarzyszenia Frasy Brazylijskiej, 92 kilogramy zastrzyków od konsulatu Chile w São Paulo, 53 kilogramy lekarstw od Poselstwa Kuby w Rio de Janeiro.

**Na pomoc ofiarom w Chile.** Ze wszystkich stron świata napływają ofiary i datki dla dotkniętej straszną katastrofą ludności w Chile. Rząd Norwegii ofiarował 25 000 koron na wspomnienie ofiar w Chile.

**Chłosta na rozstępujących nieprawdziwe pogłoski.** Władze policyjne w Concepcion wydały surowy zakaz rozszerzania nieprawdziwych pogłosek mogących wzbudzić zaniepokojenie ludności. Przekraczający zakaz będą karani chłostą 50 do 150 uderzeń nahnajką.

**Paraná**

**Więci z Laranjeiras.** Coraz więcej ludzi kieruje się na zachód Parany — pisze nam jeden z naszych Czytelników. Kolonizacja na nowych terenach Jagody rozwija się bo ziemia tam bardzo urodzajna. Ponieważ trakt do Jagody przebiega przez Laranjeiras, okolica ta bardzo rozwija się w ostatnich latach. Gdy w 1932 roku była tam za ledwie jedna wenda i to ruch w niej był mały, dziś jest tu już 9 wend a wszystkie mały ruch handlowy i dobrze zarabiają. Urodzaje też tu dobre a zbył dobry; ceny artykułów żywnościowych także są jak w Kurytybie. Dużo tu hodują bydła i wień, bo to daje dobry pieniąż.

Coraz jest tu z rzemiosłem; również nie wiele powstało nowych domów; pewnie to dlatego, że, jak mówią, tereny w Laranjeiras nie są po-

**Z podróży na „Pułaski”**

Mając zamiar wyjechać do Santos, gdzie miał nas oczekiwać „Pułaski”, wsiadliśmy do omnibusu w poniedziałek dnia 16 stycznia 1939 o godzinie 6.30 rano. Deszczyk padał a nasze auto rwie po budzącym się mieście. Przejedźdźmy Bacachery, Atubę, powoli znikając z oczu wieże kościołów kurytybskich. Autobus mknął szybko a ja licząc słupy, które wskazują odległość do Ribeiry. Słońce się przebiega przez chmury rozświetlając okolice swymi promieniami. Po dwugodzinnej podróży, wjeżdżamy w karolinne trasy Ribeiry. Podróż choć niebezpieczna jest piękna, raz wapiemy się wysoko to znova zjeżdżamy w wąwoz a za każdym zakrętem wyjdzie się, że już wjeżdżamy na prostą drogę a tu znova zakręt i tak w nieskończoność. Piękna panorama, małe jeziora, góry; naprawdę, urok niezwykły dla mieszcuchów. Po kilku przystankach i po spożyciu dobrego i wczesnego obiadu, autobus nasz spieje po prostej, jak ełd, drodze i po dwunastu godzinach wygodnej jazdy, wpadamy w pięknie oświetlone ulice São Paulo. Kolosalny tu ruch; podziwiamy naszego szofera jak umie on lawirować w tym szalonym ruchu. Gustowne reklamy, rzęsiście oświetlone wystawy, tłumy przechoźniów, wielkie gmachy, szerokie aleje, piękne place, ogrody robią na nas wielkie wrażenie. Na jednym z kościołów widać postać Chrystusa Pana w naturalnej wielkości. Chrystus Pana w złotej szacie na tle drapaczej chmury zdaje się błogosławić tysiącny tłum ludzkim w swej spokojnej i twórczej pracy. Opuszczamy São Paulo udając się do Santos. Pociąg nasz pędzi szybko między lasem kamionów fabrycznych i po dłuższej chwili wjeżdżamy w góry; piękna okolica, coraz to nowe widoki i wrażenia. Góry, przepaście, zjeżdżamy coraz niżej. Podziwiałem inteligentną ludźką, która umiała wykuć w skałach i tunelach tak bezpieczną drogę. Po 2 i pół godziny jazdy wysiadamy w Santos. Ciekaw jestem jak też ten nasz „Pułaski” wygląda. Po wyrobieniu

sobie potrzebnych dokumentów, udajemy się na stację. W porcie stoi „Pułaski”, statek niewielki ale silnie i solidnie zbudowany. Udało mi się dostać na pokład „Pułaskiego”. Żona moja z córeczką jadą 3-cią klasą i chciałem się naczynie przekonac czy będą miały odpowiednie wygodę. Piłem kawę w jadalni trzeciej klasy, wszędzie czystość, akuratność i porządek. Stuarci są nadzwyczaj uprzejmi i wiadają kilku językami. Podłoga w jadalni jest tak szlifowana, że można na niej jeść; znać że kapitan statku ma twardą ręką i że nie nie ujdzie jego oka. Jedzenie jest więcej jak lukusowe, wszystko przyrządzane na masie; na statku jest lekarz na każde zwołanie i 3 pielęgniarki; charakterystycznym jest, że jadą przeważnie Pułaskim Niemcy a to podobno dlatego, że jedzenie jest doskonale i wszelkie możliwe wygodę. Statek miał odjechać o godzinie 2-giej po południu a wyruszył o 2-30 a to z powodu wielkiego ładunku kawy i bawełny. Zbliża się chwila odjazdu, robi mi się ciężko na sercu z powodu rozłąki; naraz rozlegają się tony Pierwszej Brygady, wychodzące z głośnika radiowego na statku; mimowolnie zdejmuję kapelusz i słucham jak spitzowe tony rozlegają się wśród potężnych dźwięków w Santos; patrz na statek, na żaloga i zastanawiam się nad tym, ile to kosztowało poświęceń, krwi, trudu, aby Polska zrzuciła pęta i weszła do rodziny narodów wielkich i niezwykłych. I dzisiaj widzimy reprezentację tego narodu, który się nie dał złamać, na gościnych wodach brazylijskich, przynosząc serdeczne i szczerze życzenia dla mieszkalców pięknej Brazylii, którzy pierwsi żądali wolności dla bratniego narodu. Żaloga podnosi kotwicę i „Pułaski” powoli rusza. Siedząc oczyma oddalającą się statek, życzę w sercu dobrej podróży i wszelkiej pomyślności mym drogim, których mi zabrał „Pułaski”. Kurytyba, 22 stycznia 1939 roku. Mieczysław Florscki.

**SZAN. PP. AGENTÓW UPRASZAMY**

by w ciągu miesiąca to jest do końca Intego nadaliśmy nam rozrachunki z zebranych prenumerat „Ludu” i Kalendarza „Ludu” za 1939 rok. W miesiącu marcu wstrzymamy wysyłkę „Ludu” tym czytelnikom, którzy nie uregulują do tego terminu prenumerat „Ludu”.

**W Mallecie wykryto dawną zbrodnię**

Jeden występek wykrywa drugi.

Od kilku dni miejscowość Marechal Malet staje się głośnie w prasie kurytybskiej. Dalsze dochodzenia w głośnie sferze handlu żywym towarem, który uprawiali dwie żydówki w São Paulo, Marcela Pacheco i Maria Olga, potwierdzają coraz więcej, iż ma się do czynienia z zawodowym handlarstwem żywym towarem. Co więcej policja śledząc przestępczynię, wykryła przypadkowo nową zbrodnię. Przed czterem laty na Kolonii III, w municyplum Marechal Malet, zamieszkiwał rusin, Paweł Hurman z żoną Katarzyną i dziećmi. Małżeństwo żyło od wielu lat zgodnie i spokojnie. W tym czasie przyjeżdża z Ameryki Północnej szwagier Hurmanna, Jan Berzowski. Zamieszkał on w domu Hurmanów. Od tego czasu w małżeństwie Hurmanów zaczęło się psuć życie rodzinne.

Pod koniec 1934 roku znikł nagle Paweł Hurman. Chodzily pogłoski, że wyjechał na pracę do Argentyny, to znova, że udał się na północ Parany. Zainterygowało to naturalnie sąsiadów, którzy nie wierzyli rozruchanym pogłoskom; odejrzaliśmy wyjeżdżającego Hurmana; podejrzewali oni, iż musiało się stać coś złego. Z początkiem zeszłego roku siostra zaginionego za pośrednictwem jednego z ruskich pism, poszukiwała Pawła Hurmanna, naturalnie nadaremnie. Gdy pewnego razu przyjechała z São Paulo do Maleta, jedna z obecnie uwiezonych handlarzek żywym towarem, Katarzyna Hurman zgodziła się, że dwie jej córki mogą sobie pojechać z nieznaną dokąd zechca. Jak się później okazało, obie Hurmanówny zostały oddane do domu publicznego w São Paulo.

Ostatnio policja, aresztując Marię Pascho i Marię Olga, nie wyjawia im zaraz powodu ich uwiezienia. Jedną z nich, poddana śledztwu przez delegata, ratując się, oświadczyła, iż nie jest taką złą za jaką ją mają; gdyby tak policja — mówiła dalej — pokopała trochę w ogrodzie Katarzyny Hurman na III kolonii, wtędy by się przekonano, kto jest naprawdę zły.

Uwieziona bowiem podejrzewała, iż Katarzyna Hurman, mszcząc się za krzywdę córek, oskarżyła ją przed policją. Uzyskawszy tak cenne wyznanie, policja dokonała rewizji w gospodarstwie Katarzyny Hurman na Kolonii III. Poszukiwania dały zadawalniający wynik. Aresztowano natychmiast Jana Berzowskiego, szwagra zaginionego Pawła Hurmanna. Podany z kolei śledztwu, przyznał się on, że 4 lata temu, pewnego wczesnego poranku, Paweł Hurman, mając udać się w podróż pociągami, spakował z sobą w szipie; nagle pośliznął on krzyki żony Pawła Hurmanna; po biegu do szopy na ratunek siostry, nad którą właśnie zjechał. Chwyłszy sztabę żelazną, Berzowski uderzył dwukrotnie w głowę Hurman, zabijając go na miejscu. Trupa pochowano w odległości 200 metrów od szopy pod imbulem. Tak brzmi zeznanie Jana Berzowskiego.

Policja podejrzewa, iż w zamordowaniu Pawła Hurmanna, brała udział także jego żona Katarzyna Hurman. W ten sposób zbrodnia popełniona przed laty, wychodzi na jaw obecnie i jej sprawcy ponoszą zasłużoną karę.

no dobrze odmierzone i nikt nie chce ryzykować, by się potem nie zdarzyło, że ktoś zbudował dom na nie swoim gruncie. Mieszkańcy Laranjeiras ufają, że rząd wglądnie w te sprawy i je ureguluje.

**Katastrofa.**

W Parangua wagon pędzony galoziną (auto-motriz) na skrzyżowaniu

linii kolejowej z drogą kolową, najechał na auto prowadzone przez wicekonsula niemieckiego, p. J. Julio Branda; auto p. Branda, zupełnie nie, zostało zupełnie zniszczone; wicekonsul Brand odniósł lekkie okaleczenia. Wagon motorowy wyjechał z wypadku. Policja prowadzi śledztwo, kto ponosi winę.

**Iskierki z Brazylii**

— Stemple z ubiegłych lat 1936—1938 zostały wycofane z użycia z dniem 1 b. m. Mennica Państwowa już wydała nowe stemple na okres dwuletni 1939—1941. — Jeden z dzienników rioskich donosi, że małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Pani Roosevelt zamierza przybyć do Brazylii by wziąć udział w VIII Międzynarodowej Konferencji Oświatowej, która odbędzie się w stolicy Republiki Brazylijskiej w dniach od 6 do 11 sierpnia b. r. — W ubiegłą środę nad miastem Porto Alegre rozpuściła się niezwykle gwałtowna burza, tak że w całym mieście ustał wszelki ruch. — Z Porto Alegre donoszą, że odpowiadzialym za śmierć dziennikarza Waldemara Ripoll jest Camillo Alves, który polecił go zabić, ażeby nie napisał kawałki, jaką ów dziennikarz zamierał wydać, opisując w niej kontrabandę na granicy riograndeńskiej. — W Rio de Janeiro zanotowano w ostatnich czasach znaczną ilość wypadków na ulicach; onegdaj w jednym dniu zaszło 13 wypadków ka tastrof samochodowych; w wypadku uległo 8 mężczyzn, 2 kobiety i 3 dzieci. — Grupa nauczycieli we Fortal-eza (Ceará) podała projekt by w szkołach powszechnych zaprowadzono czytanie Piisma Świętego; władza kościelne odniosły się przychylnie do tego projektu; obecnie nauczycielstwo zabiega o odpowiednie pozwolenie od interwentora Stanu Ceará. — Do dnia 30 czerwca b. r. wszyscy dziennikarze muszą się zarejestrować w Ministerstwie Pracy. — Kapitan Emanuel Moraes z Komisji Nacionalizacyjnej i prezes Stowarzyszenia Skautów i „Tiro” odejchł z rodziną do Rio de Janeiro. — W São Paulo do mieszkania p. Ciel de Castro Prado, urzędnika z gabinetu interwentora Stanu Pará, włamali się złodzieje i skradli różne cenne przedmioty o wartości 20 tysięcy milrejsów. — Na pokładzie statku „Highland Chieftain” przybywa do Brazylii 230 emigrantów z Portugalii. — W Kurytybie w czasie ostatnich dni karnawałowych odbyła się rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej i żeńskiej. — Władze brazylijskie wydalily z kraju niejakiego Lavalleja Saraiva, urugwajczyka. — W Porto Alegre skonfiskowano 380 beczek z parafką herwa matá, ponieważ była nie do użycia. — W São Paulo w ciągu 1938 roku policja ujęła 1633 włóczęgów. — „Loid Brazylijski” ma wkrótce zamówić 28 nowych statków.

— W ubiegłą środę nad miastem Porto Alegre rozpuściła się niezwykle gwałtowna burza, tak że w całym mieście ustał wszelki ruch. — Z Porto Alegre donoszą, że odpowiadzialym za śmierć dziennikarza Waldemara Ripoll jest Camillo Alves, który polecił go zabić, ażeby nie napisał kawałki, jaką ów dziennikarz zamierał wydać, opisując w niej kontrabandę na granicy riograndeńskiej.

— W Rio de Janeiro zanotowano w ostatnich czasach znaczną ilość wypadków na ulicach; onegdaj w jednym dniu zaszło 13 wypadków ka tastrof samochodowych; w wypadku uległo 8 mężczyzn, 2 kobiety i 3 dzieci. — Grupa nauczycieli we Fortal-eza (Ceará) podała projekt by w szkołach powszechnych zaprowadzono czytanie Piisma Świętego; władza kościelne odniosły się przychylnie do tego projektu; obecnie nauczycielstwo zabiega o odpowiednie pozwolenie od interwentora Stanu Ceará.

— Do dnia 30 czerwca b. r. wszyscy dziennikarze muszą się zarejestrować w Ministerstwie Pracy. — Kapitan Emanuel Moraes z Komisji Nacionalizacyjnej i prezes Stowarzyszenia Skautów i „Tiro” odejchł z rodziną do Rio de Janeiro. — W São Paulo do mieszkania p. Ciel de Castro Prado, urzędnika z gabinetu interwentora Stanu Pará, włamali się złodzieje i skradli różne cenne przedmioty o wartości 20 tysięcy milrejsów.

— Na pokładzie statku „Highland Chieftain” przybywa do Brazylii 230 emigrantów z Portugalii. — W Kurytybie w czasie ostatnich dni karnawałowych odbyła się rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej i żeńskiej. — Władze brazylijskie wydalily z kraju niejakiego Lavalleja Saraiva, urugwajczyka. — W Porto Alegre skonfiskowano 380 beczek z parafką herwa matá, ponieważ była nie do użycia.

— W São Paulo w ciągu 1938 roku policja ujęła 1633 włóczęgów. — „Loid Brazylijski” ma wkrótce zamówić 28 nowych statków.

— W Kurytybie w czasie ostatnich dni karnawałowych odbyła się rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej i żeńskiej. — Władze brazylijskie wydalily z kraju niejakiego Lavalleja Saraiva, urugwajczyka. — W Porto Alegre skonfiskowano 380 beczek z parafką herwa matá, ponieważ była nie do użycia.

**Odpowiedzi Redakcji**

X. Z. J. — Dawniejsze Zjednoczenie Polsko-Katolickie „Oświata” nosi obecnie nazwę „Zjednoczenie Katolickie” (Federação Católica); adres ten sam, co dawniej. Kalendarz „Ludu” wysłaliśmy. Kwity z prenumeratami otrzymaliśmy wszystkie. Serdecznie pozdrawiamy.

— P. R. Kowalewski, Cascara — „Lud” wysyłamy regularnie jak dawniej; dziwi nas, że paczki nie do chodzą; będziemy reklamować na pocztę. Poprawę w adresach usku teczniliśmy.

— P. I. Maluchnik. — Serdecznie dziękujemy za zdobycie nowych czytelników dla „Ludu”.

— P. Jan Ostrek. — Serdecznie dziękujemy za zdobycie nowego Czytelnika. „Lud” wysyłamy. „Vale postal” otrzymaliśmy — dziękujemy i po zdrowiamy.

— P. J. Król. — Słownik portugalsko-polski i polsko-portugalski można nabyć w „Federação Católica” (dawnie Zjednoczenie Polsko-Katolickie „Oświata”) Caixa postal 155, Kurytyba.

— P. W. Godtryd. — List pieniężny otrzymaliśmy w grudniu ubiegłego roku na prenumeratę „Ludu” 1938 rok i Kalendarz za 1939. Pokwitowanie wysłaliśmy; widocznie list w drodze zaginął.

— P. P. Fostyk. — „Monitora Polskiego” nie utrzymujemy. — Aleks. Szott. — Zamówione broszury wysłaliśmy.

— P. Stan Kowalczyk. — Adres zmieniliśmy.

— Ka. J. Hadziński. — Adres poprawiony; za list pieniężny dziękujemy.

— P. F. Herek. — List pieniężny otrzymaliśmy wraz z kwitami; serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy.

**Dr Antoni Firakowski-Maria Bocewicz.**

W ubiegły czwartek w kościele Świętego Wincentego a Paulo w Kurytybie odbył się ślub Dr Antoniego Firakowskiego z panną Marią Bocewiczną.

Świadcami przy ślubie kościelnym byli: Dr Benedito Amorim z żoną i p. Kazimierz Niedenthal z żoną. Dr Antoni Firakowski pochodzi z Itaopolis (Santa Catarina); studia gimnazjalne i uniwersyteckie ukończył w Kurytybie; od kilku lat jest urzędnikiem w „Caixa Economica” w Kurytybie, ciesząc się wśród swych kolegów wielkim szacunkiem.

P. Maria Bocewicz urodziła się w Polsce; jest ona córką p.p. Józefa i Anny Bocewiczów, znanego w Kurytybie właściciela imprezy autobusowej.

Państwu Młodemu życzymy z tej okazji wszelkiej pomyślności.

Red.

**Zeznanie w obliczu śmierci**

W tym dniach na krześle elektrycznym w Chicago stracony miał być 19-letni Murzyn, skazany na śmierć za podwodnione morderstwo 5-ciu białych kobiet. Siedząc już na krześle, Murzyn odezwał się do obecnego przy egzekucji prokuratora: „Sprawiedliwie mnie traciecie, albowiem zamordowałem nie 5, ale 6 kobiet.”

Ponieważ według ustawodawstwa amerykańskiego każdy wypadek kryminalny musi być wysłetleny w przewodzie sądowym, egzekucję przerwało i Murzyna odesłano z powrotem do celi. Będzie on w tych dniach ponownie skazany za zamordowanie 6-jej kobiety. Krzesło elektryczne go nie minie.

**Oświadczenie.**

Niżej podpisany Antoni Kazimierz (2-ga im.) Kozik, zamieszkały z rodziną w São Paulo, pragnąc zachować honor, spokój życia wraz z rodziną czując się jedynie i wyłącznie zadawalonym, aczasłiwym, spokojnym w towarzystwie rodziny własnej wraca się tą drogą do wszystkich osobników i osobniczek z podród Kolonii Polskiej w São Paulo z prośbą o zaniechanie składania niżej podpisanemu wizyt, odwiedzin w domu, mieszkaniu i gdziekolwiek bądź, pod jakimi bądź pozoramami — przychylnie obłądy — fałszu, nienawiści, podłości, zemsty w stosunku bliźnich, jak własnej osoby; niżej podpisany, za stosując wyrażoną prośbę — zyczenie względem siebie samego, w stosunku tych osób, których hasłem w miejsce Bóg-Honor holdują; podłości, niekierowności, zemście osobistej i nienawiści. Niżej podpisany gardzi podłością, mściwością, zawziętością a przede wszystkim obłądną przyjaźnią. Antoni Kazimierz (2-ga im.) Kozik São Paulo.

**DO SPRZEDANIA**

Dom nowy na dwa pomieszczenia, ogród owocowy, szepczy studnia, winnica. Teren 11 na 62, światło, cena 12 000\$000, hypoteka 2.500\$000. Blizsza wiadomość: Alameda Presidente Tanauy N 46 — Kurytyba.

**Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK**

Chirurg — Dentysta. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów. CENY PRZYSTĘPNE. Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6. Rua Saldanha Marinho, 593 — Kurytyba.

**MEBLE I DOM**

Sprzedaje się, z powodu wyjazdu, po cenie okazyniej; ponadto sprzedaje się torpejan (marka niemiecka) u meblowanie do pokoju jadalnego oraz różne inne meble. Blizsza wiadomość przy ulicy Wawroderley nr. 11, Kurytyba tuż obok przystanku autobusu Mercedes, przy numerze 640.

**Rozpoczynamy Nową Powieść**

W następnym numerze wtorkowym rozpoczynamy drukować w „Ludzie” nową, niezwykle interesującą powieść. Jest to najlepsza okazja dla tych, którzy jeszcze nie pobrażali stale naszego pisma, by sobie zamówili „Lud”. Naszych starych Czytelników upraszamy by o tym p. „Ludu”. Najlepszą przystępną w świecie wyrażasz bliźniemu, dając mu do ręki gazetę „Lud”. Red.

# Polski Pawilon na Wystawie w Nowym Jorku

Dorobek Polski w dawnych i obecnych czasach.

Rio, 30 (Pat) — Centralnym punktem pawilonu polskiego na wystawie nowojorskiej będzie Sala Honorowa. Wyróżnia się ona oryginalnością kompozycji, ujęta bowiem została w odróżnieniu od sal innych krajów jako syntetyczny obraz państwa. W pawilonach innych państw, sale honorowe to tylko olbrzymie wnętrza o bogatej ornamentyce, ale bez ekspozycji poza jednym jakimś centralnym obiektem. Polska ujęła sprawę inaczej. Dla Polski takie rozwiązanie było niewłaściwe, gdyż syntezą Polski na terenie Polski mogło być jedynie przeciwstawienie momentów historycznej świętowości i z przekrojem gospodarczo-organizacyjnym Polski przyszłej, Polski, jaka się obecnie buduje. To też polską salę honorową wypełni wiele ekspozycji z dziedziny sztuki, historii i postępu gospodarczego w latach odzyskanej niepodległości.

Po prawej stronie sali mieści się siedem dużych malowideł Bractwa św. Łukasza, które obrazują momenty historyczne,

zaczynając od roku 1000, kiedy to cesarz Otton III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie i był witany przez Bolesława Chrobrego. Następnie — chrzest Litwy w 1380 roku nadanie przywileju jedlińskiego, będącego wyrazem prawa nietykalności osobistej i domu, dalej Unia Lubelska z 1560 roku, Konfederacja warszawska w 1573 roku jako uchwała o wzajemnej tolerancji wyznań religijnych, odsiecz Wiednia i wreszcie Konstytucja 3-go maja, jak najbardziej postępową myśl polityczną ówczesnej Europy. Każdy z tych obrazów, w których, przedstawiona jest rola cywilizacyjna Polski i w zaraniu historii europejskiej, ilustrowany jest szeregiem dokumentów. Są więc: karta z kroniki Gallusa, reprodukcje Aktu Unii Lubelskiej, przywileju Zygmunta Augusta, przywileju »Neminem captivum esse«, zabezpieczającego wolność osobistą, statutu Laskiego. Dalej dokumenty założenia Uniwersytetu w Krakowie, Unia Horodelska, zacieśniająca związek między Polską a Litwą, akty o równoprawieniu ewangelików, akt elekcji króla i zaprzysiężenie przez niego praw szlacheckich, karty z Księgi Trybunału Koronnego, sądów Ziemi, miejskich i wiejskich. List cesarza Leopolda z prośbą o pomoc dla Wiednia, szereg gratulacji z powodu odsieczy wiedeńskiej od państw i monarchów, przyjęcie prawa miejskiego przez marszałka Małachowskiego, akces do Konstytucji 3-go maja, oraz wiele innych dokumentów. Dokumenty te będą umieszczone w specjalnych gablotkach z opisem w języku angielskim i polskim, oraz tłumaczeniem tekstów łacińskich na język niemiecki.

Nielada atrakcją będzie postać husara w oryginalnej zbroi z XVII wieku z karabela, pistoletami, koncerzem i lancą. Karego konia rycerza odkrywać będzie przepiękny rząd ze zbiorów rodu Skirmuntów na Wawel, jeden z niewielu rządów prawdziwie polskich w odróżnieniu od znanych bogatych rządów wschodniego pochodzenia.

Salę honorową zamyka w głębi niska, kuta w żelazie bariera, w którą wmontowany będzie 10 sztandarów. W pośrodku stanie na wysokim czarnym cokole, brązowy pomnik Marszałka Piłsudskiego. Za pomnikiem, w głębi, znajduje się druga sala, przeznaczona dla sztuki dekoracyjnej. Uwagę zwraca olbrzymi witraż, dzieło artysty-malarza Jurgielewicza, przedstawiający postać Polski odrodzonej. Po lewej stronie sali ho-

norowej, w głębi znajduje się dzwon kompozycji prof. Borawskiego, zwanym „Dzwonem Odrodzenia Polski“.

Dzwon ten wysokości 160 cm. przedstawia w bogatej płaskorzeźbie najbardziej drogie sercu Polaka zabytki historyczne Polski. Lewa ściana sali honorowej przeznaczona jest do obrazowania rozwoju przyszłej Polski na tle jej historycznej struktury gospodarczej. Jest to zrealizowanie w postaci map, malowanych na drzewie, w archaicznej formie plastycznej obrazujących historyczny stan danego zagadnienia. Przed mapą znajduje się gruba tafła szklana, na której w złocie malowane są te same zagadnienia w Polsce przyszłej, wskazując przystępnie część już zrealizowaną. W pierwszym kartogramie wskazano w jaki sposób Polska organizuje ży-

cie Europy środkowej między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Jest to geopolityczna oś Polski. W drugim, wskazano dawne traktaty Europy, pouczające, że Polska i obecnie jest komunikacyjnym węzłem Europy środkowej. W następnym kartogramie wskazano, jak Polska zcała rozbite dzielnice, dalekimi widzimy w jaki sposób Polska buduje swą nowoczesną strukturę gospodarczą na dawnych śladach historycznych.

W następnych dwóch tablicach pokazano warunki demograficzne kraju. W ostatniej wreszcie wyklikno rolę, jaką Polacy spełniają niosąc światu swą pracę i twórczość. Nad kartogramami znajduje się fresk pędzla Bolesława Cybisa, w który wkomponowana będzie mapa przyszłego rozwoju Sandomierza i Gdyni, na tle historycznej sylwetki Sandomie-

rza i pierwocin portowych Gdyni, połączonych wstęgą Wisły. Ogromny ten fresk mierzyć będzie 14 metrów długości. Nad obrazami Bractwa św. Łukasza wisieć będą prasy stanisławowskie, użyczone przez Wawel.

Ściany Sali Honorowej wyłożone będą płytami z ciosanego piaskowca, podłoga będzie w ciemnej mozaice, sufit drewniany w kasetonach o typie renesansu wawelskiego — w czerwono-brązowej lacie i złocie. Sufit, który jak baldachim wsparty jest na dwóch ścianach, opiera się na nich nie bezpośrednio, lecz na kutyh w kamieniu orłach. Wreszcie nad obrazami bractwa św. Łukasza i nad kartogramami gospodarczymi umieszczonych będzie 14 azurowych tarcz, kutyh w żelazie, przedstawiających herby historycznych ziem polskich. Wnętrze Polskiej Sali Honorowej nie będzie tak bogate jak wiele innych, jednakże powaga i umiar z jednej strony, wykwintem szczegółów i bogactwem treści z drugiej, powinno dać miarę tysiącletniej kultury narodu.

Satler zwraca się przeto do rządu brytyjskiego z apelem, aby wprowadził w życie następujące postulaty:

## Wielki plan.

Rząd brytyjski winien nadać swym propozycjom formę konkretną przez podjęcie planów szeroko zakrojonej kolonizacji masowej. W tym celu przede wszystkim konieczne jest znalezienie osobistości z odpowiednim prestiżem i kwalifikacjami, naprzykład byłym ministrem kolonii Ormsby Gore, obecnie lord Hahlloch, lub byłym wysoki komisarz brytyjski w Palestynie lord Samuel. Mając do dyspozycji odpowiednią pomoc oraz korzystając z informacji osób przeprowadzających badania na miejscu, osobistość taka opracowała by plan na wzór planu ligowego dla Grecji. Tego rodzaju plan, przyjęty i zaaprobowany przez rząd brytyjski, stanowiłby wystarczającą podstawę dla pożyczki, albowiem w przeciwnym razie do planu organizacji dobrowolnej udzielałby dostatecznej gwarancji, że zostanie należycie przygotowany i przeprowadzony.

## Inicjatywa Wielkiej Brytanii.

Byłoby rzeczą bardzo korzystną, gdyby Wielka Brytania podjęła inicjatywę, jest ona bowiem głównym mocarstwem kolonialnym, a przytym posiada specjalne doświadczenie w tej mierze. Wielka Brytania jest silnie zainteresowana w tym aby pomóc światu w masowym rozwiązaniu zagadnienia uchodźców. Powodzenie takiego planu przysporzyło by prestiżu w oczach opinii amerykańskiej i w innych krajach, a za kilka lat rezultatem może być zarówno polityczne, jak i ekonomiczne, przysporzenie potęgi brytyjskiej wspólnoty narodów przez przystąpienie do niej nowego, a pomyślnie rozwijającego się dominium — kończy swój artykuł Satler, przewidując utworzenie w przyszłości dominium żydowskiego w ramach imperium brytyjskiego.

## Jak rozwiązać problem żydowski?

Głos socjologa angielskiego.

Dawny długoletni dyrektor sekcji ekonomiczno-finansowej Ligi Narodów, obecnie zasiadający w Izbie Gmin jako poseł niezależny, znakomity socjolog angielski, sir Artur Satler, ogłasza na łamach »Times'a« interesujący artykuł o zagadnieniu uchodźców żydowskich, formując konkretne i rozsądne postulaty pod adresem rządu brytyjskiego.

### Niedostateczne propozycje.

Satler stwierdza na wstępie, że równoległe z zarządzeniami, mającymi na celu udzielenie tymczasowego przytułku, musi być podjęty plan rzeszy masowego osiedlania żydów w koloniach lub innych zamorskich obszarach. Rząd brytyjski wystąpił co prawda z pewnymi propozycjami, z których najważniejsza dotyczy Gujany brytyjskiej, ale Satler nie uważa, aby te — w swej obecnej postaci — rozwiązywały to zagadnienie szerzej.

### Sześć milionów żydów.

Przedewszystkim należy zdać sprawę z liczby ludności, jaka by została objęta emigracją. Jeżeli chodzi o zarządzenia natychmiastowe, dotyczące w głównej mierze uchodźców niemieckich — to zdaniem Satlera — wypadnie zająć się w najbliższym czasie mniej więcej jednym milionem żydów.

Co się tyczy zagadnienia emigracji szerzej zakrojonej, to przedstawia się ona — zdaniem Satlera — daleko poważniej. W grę wchodzi trzy i pół miliona żydów w Polsce oraz około dwóch milionów z Węgier, Rumunii, Czecho-Słowacji i Litwy. Znaczny odsetek tych żydów zostanie prawdopodobnie zmuszony do wyemigrowania pomijając bowiem szerzenie się doktryny rasistowskiej i wzmagający się antysemityzm, odgrywają tu rolę czynników nie chwilowych, lecz natury ekonomicznej. Zdaniem Satlera liczyć się należy z tym, że w ciągu najbliższych kilku lat ogólna liczba uchodźców żydowskich wyniesie od trzech do pięciu milionów.

### Zasada emigracji.

Istota zagadnienia sprowadza się do tego, jaką zasadę należy obrać przy załatwianiu sprawy masowego wychodźstwa. Czy ma ona polegać na wchłonięciu drogi procesu przenikania, czy też na ustanowieniu nowych społeczności, to znaczy drogą kolonizacji masowej. Jeżeliby chodziło o niewielkie ilości wychodźców, to pierwsza metoda byłaby bardziej godną polecenia. Jednak możliwość absorpcji tą metodą są

bardzo ograniczone, a istniejące warunki polityczne i gospodarcze bardzo utrudniają jej stosowanie.

Jasną więc jest rzeczą — kontynuuje Satler — że na tej drodze nie leży rozwiązanie. Jeżeli jednak od absorpcji przez istniejące społeczności zwrócimy się do problemu ustanowienia nowych społeczności, to zagadnienie staje się praktycznie możliwe, o ile przyczyni się do tego szereg mocarstw kolonialnych.

Tego rodzaju plan nie może być jednak przeprowadzony drogą dobrowolnej przedsięwziętych

wyników. Szeroko zakrojone usługi społeczne, budowa środków komunikacyjnych i rozbudowa gospodarcza wymagają znacznych nakładów kapitałowych i są dla tego rodzaju planów istotnymi.

### Tylko przymus.

Wykraczając one jednak poza możliwości organizacji dobrowolnej. Biorąc jako przykład brytyjską Gujanę — która według enuncjacji rządu brytyjskiego udziela możliwości kolonizacyjnych na obszarze 10 tysięcy mil kwadratowych — Satler podkreśla, że o ile warunki klimatyczne i inne są również korzystne — jak to twierdzi publikacja brytyjskiego Foreign Office, i o ile istotnie obecna ludność 300 tysięcy tej kolonii mogła by być powiększona 50-krotnie, to — zdaniem Satlera — otwierają się tam olbrzymie możliwości.

## Kiedy koniec wojny na Dalekim Wschodzie?

Najbardziej nawet uważnemu czytelnikowi telegraficznych i wszelkich innych doniesień z terenu wojny japońsko-chińskiej jest niezmiernie trudno ułożyć sobie prawdziwy obraz wypadków w Chinach. Dlatego też przytoczamy rozmowę, przeprowadzoną z angielskim lekarzem Cleendock, który spędził 7 lat w Chinach, z tego ostatnie 8 miesięcy w Nankinie.

### Nowa armia chińska.

Opór Chińczyków, nie bacząc na poniesione przez nich dotąd klęski, bynajmniej nie jest zlamany już od kilku miesięcy daleko na zachodzie, na przedgórzach tajemniczego Tybetu ćwiczą się liczne zastępy młodych Chińczyków, formowana jest nowa armia chińska. Instruktorami są oficerowie sowieccy, angielscy i amerykańscy. Ilość ich jest, niewiadomo. W Nankinie opowiadano, że wszystkich razem jest przeszło 3 tysiące. Bardzo być może, gdyż podobno instruktorzy są opłacani przez rząd Czang-Kai Szeka bardzo sownie.

Dr. Cleendock przypadkowo rozmawiał z jednym z instruktorów, amerykańcikiem, który oświadczył:

— Chińczycy są zdolni do nauki wojskowej. Twierdzą stanowczo że za pół roku japończycy będą mieli przed sobą nową dobrze wyćwiczoną armię chińską.

Zawojowanie Chin w ścisłym znaczeniu tego wyrazu jest, ze względu na olbrzymie przestrzenie i na niemieję olbrzymi materiał ludzi, rzeczą niezmiernie trudną. Japończycy doskonale zdają sobie z tego sprawę. Niejednokrotnie też oświadcza, że chodzi im nie o zawojowanie Chin lecz o zmuszenie Chińczyków do współ-

pracy z nimi dla dobra rasy żółtej.

To «dobro» Japończycy rozumieją w ten sposób, że wszyscy biali muszą być z Chin wyrzuceni, a wszystkie posiadane przez nich przywileje mają przejść w ręce Japończyków.

Na odebranych Chińczykom terytoriach ten japoński postulat został już zrealizowany. Chińczykom nie wolno nie kupować a białych. Importowane przez Europejczyków i Amerykanów towary już obłożone są faktycznie podatkiem przewozowym. A ostatnio mówiono w Nankinie o wprowadzeniu na te towary cła.

### Japończykom jest trudno.

Takie postępowanie Japończyków może niewątpliwie doprowadzić do konfliktów pomiędzy Japonią z jednej strony, a mocar-

stwami europejskimi i Stanami Zjednoczonymi z drugiej.

Stany Zjednoczone zareagowały udzieleniem Chinom pokaźnej pomocy. Wiadomość o tym spowodowała jak donoszą depesze, olbrzymie oburzenie wśród Japończyków, gdyż złoto amerykańskie niewątpliwie wzmocni opór Chińczyków. Należy podkreślić, że polowa walczących po stronie chińskiej samolotów są amerykańskimi i obsługiwani przez lotników Amerykanów.

Stanowcze sytnacja japończyków w Chinach jest trudna. Szczególnie w chwili obecnej, kiedy grozi im konflikt z Rosją.

Japończycy zwyciężają. Ale dotychczasowe ich zwycięstwa nie posiadają znaczenia decydującego. Kiedy się skończy wojna, przepowiedzieć trudno.

## Demonstracje propolskie w Munkaczu

Rio, 30 (PAT) — W Munkaczu na Węgrzech odbyła się przy udziale kilku tysięcy ludności imponująca manifestacja dla wyrażenia protestu przeciw atakowi czeskiemu na to miasto w dniu 6-ym stycznia. Zebrani przy gromkich okrzykach na cześć Polski, wysłali telegram do ministra Becka, w którym pozdrawiają Go, jako wielkiego przyjaciela narodu węgierskiego i protektora sprawiedliwych dążeń węgierskich: depesza w jednym ze swych wstępów brzmi: »Prosimy J. Ekscelencję, aby był pomocny w osiągnięciu realizacji sprawiedliwości węgierskiej, w zapewnieniu pokoju europejskiego przez umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się ludności części Rusi Podkar-

packiej, pozostającej pod zaborem czeskim. W tej części Europy na obszarze położonym między Polską a Węgrami pokój może być zapewniony tylko wtedy, gdy będzie położony kres panowaniu komunistów-emigrantów czeskich. Niech żyje przyjaźń polsko-węgierska.«

Były generał armii carskiej skazany za włoczęgostwo.

W Sądzie grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw 62-letniemu Iwanowi Englindtowi, byłemu generałowi armii carskiej, zatrzymanemu w listopadzie r. b. za włoczęgostwo i zebrańnię. Englindt skazany został na 4 miesiące pracy przymusowej w Domu Pracy.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELE MIĘSOPUSTNĄ.

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale VIII).



W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: wyszedł który siewca, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podług drogi, a inne padło na opokę, a wszedłszy uszło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokratny. To mówiące wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, co by to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże, a którzy podług drogi: ci są którzy słuchają, potem przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę: którzy gdy usłyszają, z weselem przyjmują słowo; a ci korzeni nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokuty ustępują. A które padło między ciernie: ci są którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw, i rozkoszy żywota odszedłszy, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wyborem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

Wyszedł który siewca, siał nasienie swoje.

Gdyby tak każde ziarenko, które rolnik zasiewa przyniosło dobre owoc swój, byłoby to ogromna obfitość zboża na świecie. Stodół i guma by nie zostały pomieścić wszystkich zbiorów. Ale w praktyce tak jest, iż rolnik zbiera tylko jedną drobną część z zasiewów swoich, a reszta się zmarnuje. Ten zasiew natrafia na różne przeszkody, które jego rozwój uniemożliwiają. Raz przyjdą ptaki niebieskie, lub mrówki, lub inne robactwo, które zrujnowane zasiew zniszcza. To znów ziarno padnie na glebę twardą, zabraknie deszczów i wilgoci i ziarno usycha. To znów ziarno padnie między ciernie i różne zieleń. Chwasty bujnie wyrastają, a wśród nich ziarno zamiera. Nauka rolnictwa na tem polega, aby umieć usuwać te różne przeszkody, chcąc aby zasiew przynosił stokratny owoc. Powiada Zbawiciel, iż Słowo Boże jest takim samym zasiewem zrzuconym na rolę serca ludzkiego. Pan Jezus rzuca ten zasiew Słowa Bożego ręką Kościoła nauczającego na tę rolę serca naszego.

W kościołach naszych we wszystkie niedziele i święta głosi się

kazania. Kapłani-kaznodzieje nauczają nas nauki Chrystusowej, uczą nas postępować po tej drodze uczciwości i sprawiedliwości, zgodnie z przykazaniami Bożymi i Kościelnymi. Nie uczą nas nic zdro-

Ze swiata katolickiego

Jak Dr Milani czuwa nad zdrowiem Papieża.

Osoba, na której do pewnego stopnia skupia się uwaga mieszkańców Watykanu, a także i Wietrzebnego Miasta jest dr Milani, przyboczny lekarz Ojca świętego. Po ostatniej chorobie Papieża co rano oczekuje się z niepokojem biuletynu lekarskiego redagowanego przez doktora Milaniego, który od pewnego czasu prawie nie opuszcza apartamentów papieskich.

Lekarz ma wiele kłopotu ze swym dostojnym pacjentem, który z trudem tylko dostosowuje się do jego wskazań, nieraz zupełnie ich słuchać nie chce i, mimo próśb, przemęcza się w dalszym ciągu pracą. Gdy Papież powrócił do swych apartamentów z sali audiencyjnej, gdzie wygłosił 50-minutowe przemówienie na otwarciu Papieskiej Akademii Nauk, dr. Milani rozłożył ręce w podziw: — Istny fenomen, dla które-

znego, przed ziem nas ostrzegają, a jednak czemuż to wśród ludzi tyle złego, tyle wyroków i tyle zdrożności się dzieje? Bo ten zasiew Słowa Bożego nie zawsze natrafia na dobrą, urodzajną glebę. Pada nieraz podle drogi i bywa zdeptyany, wżgardzony. A, co mi tam ksiądz będzie kazanie prawil, ja sam lepiej wiem, co mam robić. Już na tej roli ziarno owocu nie wyda.

To znów przyjdą ptaki niebieskie i wydziobią ten dobry zasiew. A to czynią zło znajomości, zło towarzysstwa, sztyrdostwami i dowcipkami wydzierają to dobre nasienie.

Ziemia opoczysta to jest serce, gdzie niema tej wilgoci pobożnych praktyk religijnych. Jakimi są modlitwa uczęszczanie do Sakramentów świętych. A ciernie chwasty to są te wżbronione rozkosze światowe, którym się ludzie tak chętnie i chętnie oddają.

O drogi Teofilu, usuwaj pilnie te różne przeszkody, aby na roli serca twego ten zasiew słowa Bożego zawsze przynosił stokratny owoc. Ks. T. K.

go medycyna niema wytłumaczenia; żeby człowiek w takim stanie zdrowia mógł tak przemawiać; Dr. Milani spija w małym pokoju obok sypialni Papieża. Jest to wysoki i przystojny mężczyzna lat 57 o siwych włosach i miłym uśmiechu. Jak twierdzi wszystkie, ma on dużo osobistego uroku i posiada kojący wpływ na swych pacjentów. Codziennie wcześniej zrana dr. Milani przychodzi do sypialni i wita się z Ojcem świętym; całując go w pierścionek św. Piotra, po czym usiłuje zbadać puls Papieża, co jednak nie jest rzeczą łatwą, gdyż chory natychmiast cofa rękę z uśmiechem, mówiąc, że czuje się całkiem dobrze i że nie ma czasu na lekarzy. W 24 godziny po swym ostatnim ataku astmy Pius XI siedział wyprostowany w swym ulubionym fotelu twierdząc, że czuje się dość silnym, aby powitać prymasa Węgier, kardynała Serediego wraz z siedmioma biskupami i 400 pielgrzymami. Po

godzinie 10-ej gdy już Papież wysłuchał mszy św. odprawionej w sąsiedniej z sypialnią kaplicy, dr. Milani powraca i następuje — codzień ta sama walka; Papież chciałby przyjąć wszystkich, którzy są na ten dzień zapisani, zaś dr. Milani kategorięcznie na to się nie zgadza. W końcu dochodzi do porozumienia i pewna liczba przyjęć zostaje skreślana. Papież niechętnie ustępuje, twierdząc, że pragnie umrzeć w swym fotelu przy pracy. Ze względu na duszność, jakie Papież odczuwa wskutek astmy, większą część dnia przebywa w swej bibliotece, gdzie jest najwięcej powietrza i przestrzeni. Tam też przeważnie przyjmuje na prywatnych audyencyjach.

Co dzień poczta przynosi z całego świata tysiące listów z życzeniami zdrowia dla Ojca chrześcijaństwa oraz przeróżne rady od przygodnych lekarzy, co trzeba robić na Jego dolegliwości. Wiele osób niezadawalnia się tą drogą i telefonuje do Watykanu z zapytaniem o stan zdrowia Papieża. Ostatnio często zdarzają się telefony z odległych krajów, za oceanem a nawet zapytania przez radio ze statków na pełnym morzu. Wiele osób znajduje w książeczce telefonicznej numer telefonu sekretarza Papieża (101) i dzwoni pod ten numer, chcąc mieć najświeższe wiadomości. Głęboka wiara w Opatrzność i niezwykle silna wola Papieża czynić cuda, wobec których zdumiewać się muszą medycyna i jej świątliwy przedstawiciel, dr. Milani.

Mieszkańcy wsi Nietreba powrócili na łono Kościoła katolickiego.

W pierwszych dniach grudnia we wsi Nietreba powiatu sarnieńskiego powrócili do wiary ojcow 81 mieszkańców tej wsi, niemal samych Szeremefów, którzy złożyli akt wiary w pobliskim kościele parafialnym w Okopach. Za przykładem pierwszej grupy pozostali mieszkańcy Nietreby i przed kilku dniami powrócili na łono Kościoła katolickiego dalszych 78 mieszkańców.

Akt ten odbył się bardzo uroczysto. Wszyscy konwertycy wy-

ruszyli gremialnie do kościoła w Okopach, skąd wyruszyła na ich spotkanie procesja z chorągwiemi i z księdzem Tesarewiczem, proboszczem z Lewaczów na czele.

Tak więc prawie cała wieś Nietreba powróciła do wiary przodków i do narodowości polskiej.

Matka przebacza zabójcy syna.

Okrutny morderca ks. Strejcha; Wawrzyniec Nowak wystosował list do matki księdza następującej treści: Wielce Szanowna Pani! Napewno się Wielce Szanowna Pani zdziwi, gdy ten list będzie czytała i spyta się sama siebie czy to bezczelność, czy też zuchwałstwo, że człowiek, który mi zabił syna, ma odwagę domnie pisać. Tłumacząc się, że zabił ani z chęci zysku ani też z zemsty, kończy Nowak tak swój list:

Przeło zwracam się z prawdziwą skruką i gorącą prośbą o przebaczenie. Prosiłbym tą samą drogą o odpowiedź.

Matka ks. Strejcha odpowiedziała mordercy listem następującej treści:

Dziś obebrałam list zabójcy syna mój z prośbą o przebaczenie. Ze on jeszcze zawsze myśli wysłizgnąć się od sprawiedliwości.

Co do mnie wybaczam mu o tyle, jeżeli on się rzeczywiście nawróci i z Bogiem pojedna. Pan Jezus na krzyżu cierpiący za swoich katów się modlił, więc i ja będę się za niego modliła aby mu Bóg wybaczył, o ile on moje życzenie wypełni.

Kościół polski w Sopotach.

Senat Gdański zakomunikował zarządowi Towarzystwa Budowy Kościoła Polskiego w Sopotach, że zatwierdził kontrakt kupna gruntu, na którym wzniesiona będzie świątynia polska w Sopotach.

Równocześnie Senat zapowiedział udzielenie ostatecznego przewłaszczenia gruntu po przedstawieniu zaświadczenia gdańskich władz podatkowych o uiszczeniu podatku pobieranego w związku z przewłaszczeniem gruntu.

ARRIBA ESPANA! Z pielgrzymką francuską do narodowej Hiszpanii

IV We wtorek 20 sierpnia wyruszyliśmy z uroczego pobrzeża San Sebastian do kraju Basków, który był długo widoczną tragiczną wojnę nie tylko cywilno lecz i religijno-domową, ponieważ na skutek niezrozumiałego zaślepienia katolicy baskijski — w tym i niestety księża — zawarli przymierze z anarcho-komunistami z Asturii w nadziei uzyskania autonomii. Na każdym kroku widniały i czuje się niemal krew przelana. Nazwy miejscowości: Durango, Guemica, Elbar, Bilbao, Santander. Nie byłoby wspomnień wyloty!

Dzisiaj wielka cisza po strasznych walkach, jakie się toczyły, a które nam tak żywo opowiada ich uczestnik, przewodnik naszego autokaru, Don Carlos Almedros, porucznik pułku „Las Naras“ ze słynnej IV Brygady Nawarskiej, dowodzonej przez generała Camillo Alfonso. Pokazywał nam wspaniałe, które wielokrotnie przechodziły z rąk do rąk, lecz zawsze dowodziła Falangi, jej większy duch poświęcenia patriotycznego i i pewne tak ofiarne katolicka odnośny w końcu decydujące zwycięstwo nad wrogiem przeważającym liczbą i uzbrojeniem. Jesteśmy bowiem w siedzibie Asturii, który od samego początku wojny domowej opowiadał góralcy anarcho-komunistycznej, zdobywając obrzygni materii wybuchowej. Byli oni sojusznikami katolicko-nacjonalistycznych Basków w walce z Falangą hiszpańską. Ze względu na religijność Basków, Asturyjczyści oszczędzali kler i kult katolicki, za dawajmniej się zamienili w kościół na skład broni i aresztowaniem osób podejrzanych. To nam tłumaczy tragedię słynnej katedry w Durango, której ruiny z boleścią i wzrokiem oglądaliśmy. Katedra ta była ręką podana do wiadomości Sztabu IV Brygady Nawarskiej. Wobec tego po

czasem Asturyjczyści na żądanie katolików baskijskich, zgodzili się chwilowo oddać ją dla kultu, wynosząc amunicję, na Wielki Tydzień. I oto w Wielki Piątek, gdy się odbywało nabożeństwo ekspiacyjne w katedrze, nastąpił straszny atak samolotów powstańczych, który zburzył katedrę i w jej ramionach pochował tylu wiernych, oraz zbłąkanych przez propagandę nacjonalistyczną, katolików baskijskich. Szczegóły te nam podał nasz przewodnik, nie chcąc bynajmniej prawdy ukrywać. Dopiero co myśmy oglądali wspaniałą siedzibę — jakims cudem — niekniętą przez komunistów, OO. Jezuitów w Loyoli, na miejscu urodzenia ich świętego patrona, Ignacego z Loyoli, szczerzej niej zaś całą w marmarach i złocie skąpaną Bazylikę pod jego wezwaniem. Jak więc nam przykro było potem oglądać ruiny widzieć też okazję katedry w Durango!

Pokrzepienie południowe przygotowane nam w Bilao, stolicy Basków, która dotąd zachowuje

„Złoty pas“ pamiętając wojny domowej. Podobno przedstawia on niezwykle fertyfikację, jak można sądzić z pocztówek, ale nie mieliśmy czasu go oglądać. W Bilao dał się odczuć nastrój niechętny części ludności, która widać z trudnością przyjmuje panowanie Falangi, natomiast władze i młodzież zgotowały nam wspaniałe przyjęcie. Wszędzie napisy: Arriba Espana lub Franco, Franco, Franco, po zatartych a jeszcze trochę widocznych okrzykach rewolucyjnych.

Wieczorem przybywamy do Limpii, gdzie jest sławny na cały świat cudowny Pan Jezus na krzyżu. Ludność głęboko katolicka przyjęła nas z niesłychanym zapalem, całą ze sztandarami wyległa na nasze spotkanie, wspólnie z nami odprawili nabożeństwo. Długo przyglądałem się Chrystusowi w Limpii; istotnie nas się wzięcie, iż oczy Jego jakby się

ruszały i uważały na przechodzących. Jest to złudzenie, bo jak nam mówiono, od 7 lat nie spostrzeżono żadnego poruszenia, jednak wrażenie pozostaje silne, kojące i niezatarte. W drodze do Santander nasz dzielny przewodnik opowiada nam o zdołaniu Bilbao przez IV Brygadę Nawarską i jej triumfalnym wkróceniu do miasta.

Santander.

Miasto męczeńskie! W nim Basków nie było, więc czerwoną herodą (roja orda), która długo tam grasowała, mogła puścić zupełnie folgę swym mongolskim Instyngtom. Samych kapiłanów wymordowano setki nieraz z wyrafinowanym okrucieństwem; towany i zamknięty na statku, który służył za więzienie dla politycznie „niepewnych“ i „podejrzanych“. Rozpamięta anarcho-komunistycznej „Czeki“ doprowadziło do rozpaczliwej akcji ucieczki ludności miasta, która oprócz krwawego terroru cierpiła wiele z braku środków żywności, to też z niesłychaną radością przyjęła ona wkraczające oddziały Falangi, rzucając się w objęcia zwycięzcom i śpiewając wraz z nimi „Cara al sol“. Co prawda część ludności bała się — i nie bez powodu — represji, ale zamiast kul wjeżdżające za kolonami wojska, ciężarowe samochody żeńskiej filii Falangi z Auxilio Social, wzięły odzież i żywność dla zgarbionej ludności bez różnicy przekonań, co wywołało natychmiastowe zbratanie się powstańców przez anarchici dzieci jednego narodu.

Rozbity przez czerwonych posąg Serca Jezusowego został odbudowany przez Falangę, co najlepiej wywypka charakter walki toczącej się w Hiszpanii.

Mieliśmy Mszę świętą w katedrze, w której widać ślady okupacji „czerwonych“ (rozbite figury świętych) bo była ich składem amunicji. Po zwiedzeniu pięknego pobrzeża, z kilku osobami pojechalism do Cabo Mayor, gdzie jest słynna latarnia morska, która była widownią tyłu tragicznych scen w czasie panowania „czerwonych“. Latarnia sama przez się nie

przedstawia nic szczególnego, ma się z niej widok rozległy i malowniczy na brzeg i morze; widzieliśmy jednak daleko piękniejsze krajobrazy wzdłuż pobrzeża. Lecz u stóp Latarni jest otchłań, mająca 32 metry głębości, a wyłożona ostrymi głazami i skałami, o które odbijają się fale przypływów morza. „Czerwoni“ w swej szatańskiej nienawiści do Chrystusa

zrzucali w to przepaść związane ofiary

z wśród ludności wlernej Kościółowi calymi setkami (niektórzy mówią nawet tysiącami), lubując się w męczeńskiej ich śmierci. Jeden ze strażników latarni dostał obłąkania na ten widok. A jednak nikt nie cofnął się przed okrutną śmiercią którą przyjmowano okrzykiem: „Viva Christo Rey!“ (Niech żyje Chrystus-Krół!) Z mej inicjatywy odmówiliśmy „De profunda“ na intencję ofiar czerwonych katów. Głos mi drżał ze wzruszenia, gdy czytałem orację „pro defunctis“, którzy zapęno już są porząd wyrzuceni w niebie i może będą niezadługo na ołtarzcu.

Przechadzając się wzdłuż nabrzeża spotkaliśmy dwa konwoje „czerwonych“ jeńców, których pod karabinami prowadzono na roboty. Jeden ze strażników mówił trochę po francusku i z nami pogwarzył o swych „pupillach“. Mieli oni doskonałe miny, więc nie mogli się skazywać na zło traktowanie. Wszyscy byli Hiszpanami, czując się teraz po dłuższej niewoli, gdy rygor osłabił, bardzo dobrze nie mają najmniejszej chęci powrotu na front. Jednak przytko to widok. Hiszpanie nie wiewali o swoich. Widziałem jedną ciekawą fotografię, przedstawiającą młodego żołnierza z Falangi, pilnującego z nastawionym karabinem grupę jeńców co wziętych „czerwonych“ jeńców za kratki; trzeba było widzieć ich wzajemne spojrzenia! (O. d. n.) Ks. J. Unslicht.

WSRÓD GRADUBOMB LOTNICZYCH posuwał się orszak ambasadora francuskiego w Barcelonie. Kierowała wizyta oficjalna nowego ambasadora francuskiego przy 124-

dziu hiszpańskim, Jules Henrigo u prezydenta republiki, Azady, z okazji wręczenia listów o wierzytelnościach, odbyła się w chwili nalotu samolotów powstańczych na Barcelonę.

W chwili, gdy nad miastem हुआły motory samolotów, rozległy się detonacje bomb i gromy armaty przeciwlotniczej, ulicami miasta przejeżdżał samochód ambasadora francuskiego w otoczeniu republikańskiej gwardii konnej. Bombardowanie miasta trwało także podczas audyencji ambasadora u prezydenta Azany.

W toku bombardowania, 7 osób poniosło śmierć, a 16 osób odniosło rany.

Dewocjonalia

Krzyże z podstawkami, krzyże do zawieszania, krzyżki do różańców, broszki z obrazkami świętych, ino-dalki, obrazy i statuy świętych itp.

Ponadto posiadamy bogaty skład artykułów biżuteryjnych jak: kolczyki, fantazyjne broszki, łańcuszki, spinki, acyzyryki, maszynki do golenia, szpilki do włosów, cygarniki, ustniki i wiele innych przedmiotów. Przedmioty te nadają się specjalnie na odpusty i festy, jako przedmioty na „leilacje“. Zamówienia wysyłamy do każdej miejscowości gdzie docho-dzi poczta lub koleje.

Ceny bezkonkurencyjne!

Relojeria Confiança

(Flagel & Cia) Rua Barão do Rio Branco 533 Curitiba, Fone 1749.

KOLONIZACJA

Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: Osiaki do plugów, hamulce do wozów, młockarnie i wiele innych sprząd-tów wyrobła znany w Paranae

Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajuvira Paranae

# Academia Superior de Comercio do Paraná

FISKAZOWANA PRZEZ RZĄD FEDERALNY  
 podaje niniejszym zainteresowanym do wiadomości, że już rozpoczęły się lekcje do  
**EGZAMINÓW WSTĘPNYCH**  
 Egzamin wstępny odbędzie się  
 w DRUGIEJ POŁOWIE LUTEGO  
 Wiek najniższy: 12 lat tak dla chłopców, jak i dla dziewcząt.  
 Kursy na Buchalterów i Dyplomowanych Kontadorów.  
**NAJLEPSZA SZKOŁA HANDLOWA W STANIE PARANÁ**  
 Rua Comendador Araújo 276. Tel. 1153. Curitiba

## ATELIER DE ARTE CHRISTA

Gerd Glassen i Kamiński  
 Avenida Vicente Machado 580 - Curitiba - Paraná  
 Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Biustów, Dróg krzyżowych, Krucyfiksów itp. Naprawa i polichromja figur i statui z cementu na cmentarz, do ogrodów i t. p. Ornamentacja i słupy ozdobne. Podejmują się wykonania Ołtarzy, oraz Ambon. Konfesjonatów. Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii.

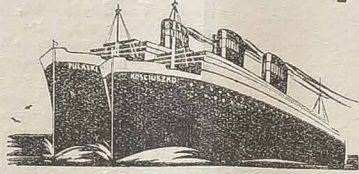
## „Chargeurs Reunis” „Sud Atlantique”

Francuskie linie okrętowe  
 Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej  
 Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.  
 Informacyj w języku polskim i brazylijskim udziela  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
 CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.

## „A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO  
 Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - Telefon 1357.  
 Największa fabryka cukierków i karmelów w Paraná, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowo mleczne, gumowe i t. p.  
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się

# Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.  
 LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA  
 Reprezentanci na Brazylię: Lampart & Holt Line  
 Rio de Janeiro.  
 Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi

## „Pułaski” i „Kościuszkowski”

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

| Odjazd:        | Pułaski | Pułaski |
|----------------|---------|---------|
| z Gdyni        | 17 2 39 | 21 4 39 |
| Kiel-Holtenau  | 18 2 39 | 22 4 39 |
| Dakar          | 27 2 39 | 1 5 39  |
| Rio de Janeiro | 8 3 39  | 10 5 39 |
| Santos         | 9 3 39  | 11 5 39 |
| Montevideo     | 12 3 39 | 14 5 39 |
| Buenos Aires   | 13 3 39 | 15 5 39 |

Odjazd do Europy:

| Odjazd:        | Pułaski | Pułaski | Pułaski |
|----------------|---------|---------|---------|
| Buenos Aires   | 18 3 39 | 20 5 39 |         |
| Santos         | 22 3 39 | 24 5 39 |         |
| Rio de Janeiro | 23 3 39 | 25 5 39 |         |
| Victoria       | 24 3 39 | 26 5 39 |         |
| Dakar          | 1 4 39  | 3 6 39  |         |
| Boulogne       | 9 4 39  | 11 6 39 |         |
| Kiel-Holtenau  | 7 2 39  | 11 4 39 | 13 6 39 |
| Gdyni          | 8 2 39  | 12 4 39 | 14 6 39 |

Informacja i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uaktywniają Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Polonoza de Viagens  
 Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.  
 Agencia Polonoza de Viagens  
 Rua Libero Badaró, 561 2-a soboleja, telefon 2-3851. - São Paulo.  
 Firma „BRAZPOL” (Emiliao & Masorek) Kurutyba, Av. João Pessoa 71, 1 szez piętro. C. Postal. 111. T. 1761.  
 „Subraspol” - rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 246 - Porto Alegre.

## DR. E. TEMPSKI - Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, ul. Wroclawskiej, Byli hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacja Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurutyba: od godz. 10 do 12 i od 3 - 5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

# Underberg

em nenhuma casa deve faltar

Underberg é um precioso remedio caseiro contra a falta de appetite e as perturbacoes do estomago.  
 Unico no seu genero, não deve ser confundido com os productos que lhe imitam apenas o rotulo.

Um calice por dia - dá saúde e alegria

PREMIOS OBTIDOS:  
 Londres 1851, Paris 1853, Munich 1854, London 1862, Colonia 1865, Dublin 1865, Oporto 1865, Paris 1867, Atlanta 1869, Wismar 1869, Vienna 1874, Bremen 1874, Colonia 1875, Dublin 1875, Philadelphia 1876, Sydney 1879, Düsseldorf 1890

PREMIOS OBTIDOS:  
 Melbourne 1890, Cien 1891, Porto Alegre 1891, Buenos Aires 1892, Antwerpen 1893, Calcutta 1883/84, Astoria 1885, Adelaide 1887, Melbourne 1888, Bruxelles 1888, Chicago 1889, Paris 1900, Düsseldorf 1900, St. Louis 1904, Bruxelles 1910, Düsseldorf 1926

# Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILIONÓW  
 FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILIONÓW  
 GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.  
 ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. F.  
 CHILE: Santiago - Valparaiso.  
 COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá  
 URUGUAY: Montevideo.

Filia w Kurutybie, Rua 15 de Novembro Nr. 916, Agencje w Ponta Grossa i w Paranáguá.

# BALSAMO STA HELENA

Infallível contra córes.

leczy reumatyzm, bóle w pierśsiach, bóle zębów, uszu, nowurąg, kolki, światła rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie  
 Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

nie był bies — rzekł — jeno szklarz Niemiec, co ze Śląska szedł do Łęczycy, zwyczajem na przedzimiu za zarobkiem, a niespodziewanie lichą śmierć znalazł. Ludzie w kilka dni potem znaleźli na kępie skrzynię ze szkłem po-tłuczonym, co ją znać rzucił, jak tam ognia dają...

### Wesoły kącik

## SALOMONOWY WYROK

**Kordelas contra Szmalcman.**

Nie daj Boże nikomu być dłużnikiem p. Kuby Kordelasa.  
 Młody ten kupiec wpadł pewnego razu do sklepu futer p. Abrama Szmalcmana na placu Krasińskich w jednej ręce trzymał sznurek i lak, a w drugiej powiewał zaprotestowanym wek-slem.  
 — Panie Szmalcman przychodzę panu zalać, zasek wesprować, zamknąć i zlikwidować, psinkrew! Panie komisarzy zapisuj pan po kolei wszystkie skóre, całego sklepa! — to ostatnie zdanie groźny wierzyciel skierował do towarzyszącego mu komornika.  
 Za ladą stała odrętwiała z przerażenia rodzina właściciela sklepu złożona z jego żony, pani Balbiny, i syna Benka.  
 — Ile się panu należy, panie Ka? — przemówił wreszcie p. Abram.  
 — Pięćdziesiąt złotych psia krew! Plus koszty protestu, procenty i zajęcie. Trup u mnie pan jesteś panie Esz! Z torbami idę pana wypuścić!  
 To mówiąc schwylił całą wiązkę skanków wartości 2400 złotych i począł wiązać sznurkiem.  
 Co było dalej oświectliły dwie sprawy odbyte kolejno w sądzie grodzkim.  
 W pierwszej stawał pan Kordelas jako oskarżony o obelgi pod adresem pani Balbiny.  
 — Cóż on pani powiedział? — pyta sędzia.  
 — Co on powiedział? On mnie nie powiedział, on się rzucił, on krzy-

szczył. Ludzie w kilka dni potem znaleźli na kępie skrzynię ze szkłem po-tłuczonym, co ją znać rzucił, jak tam ognia dają...

czal: chamka, cholera zamknij pysk, bo cie dam w mordę.  
 — I dlaczegoż to?  
 — Ja wiem? On chciał pieczętować cały bój skunksy 30 sztuk po 50 złotych, to mój mąż mówi «co pan robisz?» To on znów krzyczy «nie tylko to pójdę ci zapieczętować. Kiszki cie zapieczętuje też».  
 Z dalszych zeznań świadków wynikało że młodszy Szmalcman usłyszawszy tę groźbę wyskoczył zza lady, grzmotnął wierzyciela w czoło, przewrócił, nakrył tygrysią skórą i walił wypchaną małą ile wiało.  
 W rezultacie p. Kordelas uciekł ze sklepu i powrócił dopiero z policjantem.  
 Według słów p. Benka było nieco inaczej.  
 — Nie poszłem go nawet porużyć, trzymałem tylko tak pięść, a on skoczył i zaczął walić z głową w moją rękę, aż mnie bołało. Prawiepodobno się wtenczas trochę skaleczył.  
 — Trochę skaleczył? On wszystką krew ze mnie wypuścił. Mój krawat garnitur, cały plac Krasiński i ta nowa tramwajowa brama na ulic Bonifraterskie były zalane z krwią. To ja zacząłem płakać i prosić żeby mnie darował życie. Wszak młody jestem i mogię jeszcze ładną forsy w życiu zarobić. Ale on mnie nie słuchał...  
 Słowem każda ze stron prosiła u-niewinnienie i ukaranie przeciwnika.  
 Sąd wydał dwa wyroki skazujące wymownego Kordelasa i walecznego Szmalcmana po 7 dni aresztu, wzięciu i kara będzie umorzona.

przebaczyć Ajaxowi. Kon nosił swego pana lekko i nie robił chytrych prób w celu pozbycia się jeźdźca. Właściwość konia mleczarskiego nie będą stanowiły przeszkody w innej okolicy, gdzie były przyneypał Ajax nie miał klientów.

Powrócono do demu. Ajax stał się ulubieńcem całej rodziny. Chodził luzem po podwórzu i jadł chleb z rąk malców. Nietylko sam major, ale i jego chłopcy mogli dosiadać to łagodne stworzenie, kierować niem, dokąd tylko chcieli — tutaj, gdzie Ajax nie miał wspomnień mlecznych.

Nadszedł czas ćwiczeń wojskowych. Ajax był lśniący, a major miał na sobie nowy mundur i obaj błyszcze-li w słońcu kwietniowym, jak dobrze wyczyszczone mosiężne guziki. Wszystko szło zwykłym trybem aż do dnia, w którym pułk X udawał się na manewry. Żołnierze stali już w szeregach i mieli za chwilę pomaszerować; pułkownik, major Sabelsköld i inni oficerowie siedzieli dumnie na swych rumakach. Wtem orkiestra wojskowa pozwoliła sobie na wybryk i zaczęła grać wesoły kawałek z „Fatinity”.  
 Ajax zaczął strzeć uszami, podniósł łeb w górę, parsknął wesoło i wysunął się naprzód, torując sobie drogę wśród żołnierzy, tak że miał przed sobą otwartą przestżę.  
 Tu zaczęło się niezwykle przedstawienie. Najpierw zatańczył Ajax w takt muzyki, potem cofnął się i pięknie przedelfitował z lewej strony, później z prawej, skrzyżował nogi — zupełnie, jak prawdziwy baletmistrz. Następnie stanął dęba, wywijął przednie nogami, szedł kare-galopa przez 3 minuty, wpadł wreszcie w galop, raptownie zatrzymał się i ukląkł przed pułkownikiem, wdzięcznie ehyłąc łeb ku ziemi. Potem zatańczył waleca, galopkę, chodził na tylnych nogach, słowem wyprawiał takie sztuki, iż cały pułk na serjo myślał, że to sam djab-eł opanował majora i jego Ajaxą.  
 Żołnierze narazie przygryzali wargi, ale gdy usłyszeli, że pułkownik, jego adjutant, kapitanowie i inni oficerowie pokładają się od śmiechu, w głos rozezmiało się 1600 ludzi — tak, że echo ozwało się w lesie, a tornistry dygotały im na plecach. Orkiestra w dalszym ciągu grała „Fatinity”. Ajax tańczył bez przerwy. Biedny major wypuścił z rąk ugule, a nogi wysunął mu się ze strzemiem; wtedy obiema rękami chwycił się Ajaxa za grzywę, i przeraźliwie zawołał:  
 — Panie pułkowniku — dłużej nie wytrzymam — ach, ty djabie — przepraszam — umieram — trzymajcie mnie — płu! Ajax — panie pułkowniku... na miłość Boską — ratujcie!!  
 Ochocza muzyka nie ustawała. Pułkownik, wszyscy oficerowie, doktorzy, restaurator i jego służba oraz 1600 żołnierzy — wszyscy śmiały się tak, że omal nie pękali.  
 Wreszcie dowódca pułku skinął na adjutanta, który przez trzy tygodnie uczył się w Strömsholmie jeździć konno, brał udział w rewjach kawalerji i znał się wybornie na koniach.  
 — Panie poruczniku, niech pan nam powie, jako kawalerzysta, co się temu koniowi stało?  
 — Panie pułkowniku, o ile mogę sądzić, to wierzchowiec majora Sabelskölda za młodszych swych lat służył cyrkowi i prawdopodobnie trawsono go właśnie przy tym kawalku z „Fatinity”.  
 — A więc u licha skończ pan z muzyką, panie kapelmistrzu; te sztuki mogą majora pozbawić życia — zawołał pułkownik.  
 Zaledwie przerwano muzykę, Ajax uspokoił się, stanął jak wryty, a pól-lal się zeń strumieniami.  
 Major otrzymał dwutygodniowy

Pod plantację ziemiaków angielskich polecamy nawóz

## Nitrophoska

A tak samo sprzedajemy nawozy

## Superphosphat

## Specjalną Mieszaninę

oraz wszelkie inne

## Nawozy Sztuczne

# CASA HACKRADT

RUA QUINZE DE NOVEMBRO 509, CURITYBA

**OBRAZY MAT. BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ** po bardzo niżonych cenach w **LIVRARIA**

## "BOM JEZUS"

**Pr. Rui Barbosa, Curityba** Mamy na składzie różne artykuły słynnej firmy Butzon i Berker (Kelevar, Niemcy) jak: kielichy, cyboria, świeczniki i inne przedmioty do użytku kościelnego.

Skład książek księgarń "Vozes de Petropolis", sprzedaje się po cenie katalogowej. Polecamy nasze solidne towary.

**Apteka Humanitarna Drogeria**  
Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37 Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich. Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

## Jest do sprzedania

lot ziemi przy Rua Treze de Maio, blisko uniwersytetu, w Kurytybie. Ponadto 29 alkieków dobrej ziemi w miejscowości Hessaca, blisko Tamandaré oraz 60 alkieków dobrej ziemi, Mata Virgem w Morretes. Zgłaszać się przy Rua Francisco Rocha nr. 30, w Kurytybie.

## APTEKA TELL

**DROGERIA Sigel Etzel & Cia.** Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne. Vermicida Tell wróg robaków i glist. Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrania sukienek. Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

## Casa de Saude "São Francisco"

**Klinika prywatna - Dr. Jorge Meyer Filho**  
Rua São Francisco N. 165 - Curityba - Telef. 1043  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płucach. - Nowoczesny aparat Roentgena - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra-fioletowe, stencenne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

## Bungalow i meble

są do sprzedania zaraz **spowodu wyjazdu**, przy ulicy **Julia Vanderley 11**, naprzeciw Departamentu Meteorologii, przy linii omnibusowej "Mercedes" w Kurytybie. **Bungalow** nowomurowany składa się z 6 pokoi, łazienki, garażu i znajduje się w bardzo zdrowym miejscu, z którego rozciąga się widok na całą Kurytybę. Piękny ogród owocowy. Lot mierzy 13 X 46. Informacyjki udziela właściciel na miejscu.

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych - Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji. Kons. Nad apteką, Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 - 12 i od 4-6. - Tel. 8-7-5. Rez. Command. Araujo 970. Telefon 424.

## Dr. Dante Romanó

**AKUSZER OPERATOR** Profesor Operator Uniwersytetu Był asystent szpitali berlińskich. Leczy syfilis, drogi moczowe, diatermia. Klinika dla Pań. Leczy sztuczny promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult. Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-tej po południu. **Praça Tiradentes 551.** Rez: **Praça Senad. Correia 4.**

## Pharmacia da Ordem

w **São José dos Pinhaes** Lekarstwa krajowe i zagraniczne Recepty przygotowuje sumiennie **polski aptekarz** z długoletnią praktyką w tym zakresie. Ceny są bardzo niskie. Lekarz na zawołanie. Apteka otwarta w dzień i w nocy. **Mówi się po polsku.**

## DR. BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI

**Adwokat**  
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych. **Praça Tiradentes, nr. 509, piętro II.** Urzęduje od 9 - 11 i od 3 - 5.

## Dr. Carlos Moreira

Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina. Especialidade em moléstias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta. Consultório: Av. João Pessoa, 68, Altos da Pharmacia Avenida. Resid.: Rua Visc. de Nacar, 860. Telephone 8-8-8 - Curityba.

## DR. JAN SKALSKI

**Chirurg - Dentysta**  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili **Rua Emiliano Perena Nr. 670. CURITYBA**

## Sklep

### Artykułów spożywczych

### Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

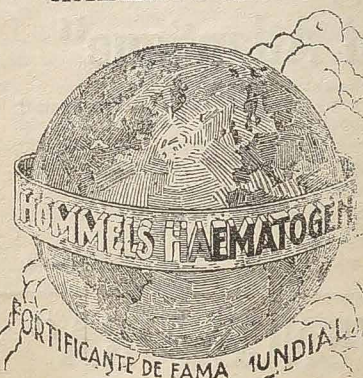
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. - Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje królowe i zagraniczne. **SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE**

### Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

**Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem - Curityba.**

## HAEMATOGEN

## D-2A HOMMELA



rozpo wszeciu na całym świecie już od 95 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji, Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, febrze, chorobom kobiecym, skrofobii, astenji itd.**

**Haematogen, Dr Hommela** działa zawsze za zupełnym skutkiem.

**IMPERIAL-PILSEN jako też SZOPS w BECZULKACH z Browaru »Atlantyka«** słyną w całej Brazylii i przewyższają wszystkie inne piwa. - Avenida Iguassú nr. 153 - Telefony: 791 lub 790.

urlop i długo chodził, jak polomany.

Co zaś do Ajaxa, była to jego pierwsza i ostatnia rewja. W kółku oficerów, o ile się zgadzało o koniach,

ogólnie twierdzono, że rumak majora Sabelskölda był dobrym i łagodnym zwierzęciem, ale, jak na wierzchowca starszego oficera piechoty, posiadał zbyt dużo... doświadczenia życiowego.

## O tem jak szlachta z djabełem wojowała.

W gromadzie zebranej w karczmie odbywały się trwożne głosy:

- Ukrywa się w trzcinnie i kornopkach...

- Tak... tak... - zaszeptali zebrani i scisnęli się bliżej na ławie.

- W wierzbach spręchniałych zamieszkuje. Zamienia się w puszczyka i śmierć ludziom przepowiada...

- Przyjście jego poprzedza wycie wiatru lub skrzypienie zawisów u okien.

Stary szlachcic otarł ręką zaślinione usta i spojrzal surowo po otaczających go młokosach. Pod jego silnym wzrokiem spuścili natychmiast oczy. Nagle drgnął, skierował wzrok ku drzewom i w tejże chwili wszyscy pobiegli oczami za jego spojrzaniem: z ulicy dolatywał turkot oddalającego się wozu. Bięło za nim ostre, przeraźliwe skrzypienie nienaolwionych kół. Wraz ze zgrzytem wyłonił się z ciemności jakiś wielki, barczysty jegomość. Zadrżeli.

- Skoro o biesacą mowa - rzekł, wchodząc do karczmy - pozwólcie waszności, że i ja słówko wtracę. Jestem Jakób Oświęcim z Łęczycy.

Zasiadł ciężko na ławie, aż jęknęła. Zebrani popatrzyli nań z lękiem, nieufnie.

- Jak pewnie waszmościom wiadomo - mówił wolno, gładząc porośniętą rudą szczęciną brodę - Boruta zaczął w Łęczycy strasznie broić i srode nas turbować. W czasie ostatniego

sejmiku, kiedy szlachta piła okrutnie, a rąbała, a wrzeszczała, zaczął bies pokazywać, co to on potrafi. Raz dwóch braci ślachty, jak do domu wracali, tak otumanili, iż wlezi spać do chlewa. Innego znowu posadził na środku wody na zgnielem palisku, tam gdzie młynsko stojalo, a biedakowi się zdało, że jest królem polskim i siedzi na tronie i Bóg wie, coby się z nim stało, żeby nie by i spozitregli go przechodzący tamtędy mieszczanie i na brzeg nie wynieśli, chociaż się na nich rzucał i do szabli rwał. Kilku innych, to tak wprowadził w błoto, że po 3 dni lgnęli w trzasaawy, a wygramolić się nie mogli i pono nie jeden żywo w bloku utonął. Ot dość, tak się czort dał ślachcie we znaki, że wrzeszcze wszystka na niego się spiknęła: albo pojmać go, albo zabić.

Dźwięczny, donośny głos opowiadającego rozproszył strach i niepokój. Za jego przybyciem zrobiło się jakoś widać i weselej, o az śmielej i bliżej otaczała go gromadka zabranych.

- Jak tylko z początkiem zimy bagniska lodem stanęły nie konsderując długo, zgruohnęło się w Łęczycy jakie z pięć setni ślachty na koniach i piechto.

Jegomość Oświęcim umaczał wazy w piwie i mlasnął z zadowoleniem.

- W kościele, wysłuchawszy mszy świętej, dali sobie poświęcić, a potem dalej na djabla. W Łęczycy jest mnogo bloka a wody, a na

nich pełno kąpielisk. Tam to bies najwiecej broił i tam go szlachta jęła się wynaleźć. Ha! Tak rozstawili się w ogromne koło i dalej na owe trzasa-wiska oblawą, śpiewając na całej gardło: »Kto się w opiekę... Jedną razą z zarosli wyskoczył, wół czarny i drze na oslep w pole. Ba! Prózno! Gdzie się obróci, to szlachcie koniem zaskakuje drogę i święconą szablą go okłada. Widzi djabeł, że to nie przelewki, tak dalej nazad w gąszcz i rycząc przepadał bez śladu. Dopiero szlachta poczęła zallować, że go nie poczęstowała kulą. Niedługo znowu należał się za drugą zarosła kępa, aż słysza, że się w krzakach coś ruchła. Jak nie dadzą ognia w one krzaki, aż słychać wrzask i szczęk straszny i z pomiędzy gęstwiny wyskoczył jak oparzony djabeł, jeno już nie wolem ale we własnej swojej postaci w pluderkach, kusym fraczku i kapelusiku. I składa ręce a suplikuje, pokornie, niziuteńko się kłania.

- O, Jezu kochany! - zakrzyknął ktoś, porywając się z krzesła. Ktoś inny wypuścił z ręki kufel. Złocista struga rozlało się piwo po stole. Kilkanaście głów stoczyło się ponad opowiadającym:

- Jakże to, jakże? Biesa schwytał!

Kilka rąk ucepilo się peleryny przybysza, szarpiając nią niecierpliwie. Jegomość Oświęcim, nie zważając na nikogo, spokojnie ciągnął dalej:

- O! Jakże to dopiero zahuknie szlachta z radości. »Ha! Kuso z toba, psia wiarole! wolają jedni. »Żywo schwytać bestja!« krzyczą drudzy. Spodobuła się wszystkim ta rada. Tak więc jęli go ze wszystkich stron coraz bliżej otaczać, a djabeł w środku na lodzie trzęsąc się jak liść osikowy, przeskakuje z nogi na nogę, przewraca oczy, a krzyczy swym djabelskim językiem.

- Pewnie wolał drugich djabłów na pomoc?

- Tak, ale żaden się nie pokazał.

A tu szlachta tuż na niego naciera, aż jeden, zdjawszy z siebie poświęcony pasek, zarzucił z niego pętlę na szyję, szarpnął... i ot tobie djabeł!

- Aaa - zakrzyknęli radośnie zebrani.

- Leży na lodzie, trzepocąc w powietrzu nogami. Dopieroż jak się wszyscy, niecisną ku niemu. Spowili go jak dziecko sznurami od szkaplerzy a lipowem lykiem, że się ani ruszyć więcej nie mógł. Z tak skrepowanym potoczyła się szlachta hurmem na zamek, krótki z djabelem sprawić sąd i egzekucją. Nim go stracili, radziby wprzódy byli coś się od niego wywieść, ale daremnie były wszystkie egzorcyzmy; bies wciąż, jak pies, tylko warczał, że go nikt nie mógł zrozumieć. A jak święconą kropili go wodą, to się miotał jak wściekły i ryczał, że aż strach słuchać było. Nie mogąc nie z niego wycisnąć, zabrali się zglądzać go z tego świata. I stało się tak, że na dziedzińcu zamkowym przebodzono mu serce osikowym kołem. Mimo to żył jeszcze. Wiadomo, djabelsko dusza. Więc go na wolnym ogniu palili. Gdy spłonął, popiół pod próg kościoła zakopali. O! Dopiero to była radość i hulatyka...

Przerwał. Chwilę trwała cisza. Ludzie stali wkoło jak wrzyć z otwartymi ustami.

- No i chwala Najwyższemu - wykrzyknął ktoś nagle - macie teraz waszmoście spokój w Łęczycy!

- Spokój? - Jegomość pan Oświęcim podniósł z nad kufła zdziwione oczy.

- No, kiedy biesa zglądził? Jegomość Oświęcim milczał. Ociepiał starannie rude wąsy. Krzywił się. Długa chwila tań w zamysleniu czoła.

- Jakże to, waszmość? Powiadaście! - chywił go ktoś śmielesz z skraj płaszcza.

Machnął niezadowolony ręką.

- Ba! Otóż, żeć to pono wcale

# Klejnoty carów rosyjskich własnością Banku Polskiego

### Znamiona władzy największych wrogów Polski przyczyniły się do stabilizacji waluty polskiej...

Dziwne i zmienne bywają losy państw i narodów. Były okresy, gdy Polska była Rosją, a nawet panowie polscy wprowadzali cara na tron rosyjski, przysyłali królowe, gdy Rosja ciążyła nad osłabioną Rzeczpospolitą, a wreszcie carat owiadniał przeważną częścią ziem polskich. Nie pomogli ofiarne zrywania się narodu polskiego, gdyż powstania tłumione były krwawo i bezlitośnie.

Dziś rządy caratu zdają się przechodzić w dziedzinę legendy, a tak dziwnie złożyło się, że **znamiona władzy właśnie tych carów rosyjskich, którzy stłumili dwa powstania polskie, znajdują się w Polsce.**

Stalę się to dzięki zwycięstwom, jakie smartwyc wstąpiła Polska odniosła nad Rosją bolszewicką w roku 1920. — Wyraża w tym Nemezis dziejowa.

W traktacie ryskim zawartym w marcu roku 1921, oprócz postanowień dotyczących uregulowania granic, był też szereg artykułów, na mocy których miała Rosja zwrócić Polsce w części przynajmniej to wszystko, co zarabowała jej w latach niewoli. Rewindykacja obejmowała obiekty, posiadające znaczenie naukowe lub kulturalne, a nadto na mocy o sobnego artykułu ustalono wartość mienia kolejowego, które zostało wywiezione z Królestwa do Rosji, na ogólną sumę 29 milionów rubli w złoście. Rząd sowiecki zobowiązał się zwrócić Polsce majątek kolei (wagony, lokomotywy i t. p.), albo wypłacić równowartość w złoście.

Przypomina te sprawy w ciekawym artykule w jednym z tygodników warszawskich p. Tadeusz Prus Paszczewski. Zwraca on przy tym szczególną uwagę na artykuł trzynasty Traktatu. Artykuł ten dotyczy

**wywiezienia przez Rosję do Petersburga całego zapasu kruszców Banku Polskiego w Warszawie po upadku Powstania Listopadowego.** Tak zwany podkład kruszcowy ówczesnej waluty Królestwa stanowiło przeważnie srebro, którego wartość przedstawiała kwotę 30—40 milionów ówczesnych złotych polskich.

Ustanowione zostały w roku 1921 dwie komisje polskie: reewakacyjna, mająca za zadanie sprawy związane z zwrotem mienia 'gospodarczego — oraz rewindykacyjną, której celem było odzyskanie polskiego mienia kulturalnego. Ta druga komisja zadanie swe w znacznej części spełniła. Inaczej było z pracami komisji reewakacyjnej.

Strona sowiecka nie chciała zapłacić należnej sumy za wywieziony tabor kolejowy, powołując się na trudności finansowe. Wydobyto tylko z rąk rosyjskich pewną ilość urządzeń fabrycznych materiału kolejowego i t. d. Kwesτία spłaty ekwiwalentu pozostała w zawieszczeniu.

W roku 1923 przystąpiono do rokowań w sprawie uregulowania przez Rosjan zwrotu owego kruszców Banku Polskiego skonfiskowanego w roku 1831. I tu rząd rosyjski tłumaczył się niemożnością realizacji artykułu 13-tego Traktatu wskutek jakoby ciężkiego położenia skarbu państwa związkowego. Delegacja polska jednak nie ustąpiła i wówczas przedstawił Sowieci, Wojtków złożył następujące oświadczenie:

„Opierając się na brzmieniu artykułu 13-go Traktatu, zawartego między Związkiem Sowieckim a Polską, który dopuszcza wypłatę wymienionych 30 milionów rubli w sztabach złotych, a więc kruszców — **rząd Związku Sowieckiego jest skłonny przekazać powyższą sumę rządowi polskiemu częściowo w postaci złotych regalii byłej dynastii carskiej Romanowów, a częściowo w klejnotach i drogich kamieniach.**

Wartość poszczególnych obiektów, które stanowią będą zaspokojenie pretensji rządu polskiego, zostanie oszacowana przez ekspertów, powołanych przez obie zainteresowane strony.

Delegacja polska była zaskoczona nieco sowiecką propozycją. Nie ulegało jednakże wątpliwości, że o ile oferta sowiecka zostanie odrzucona, nie otrzymamy w ogóle owych 30 milionów w złoście tak, jak do dziś nie otrzymaliśmy 29 milionów rubli złotych za tabor kolejowy. W porozumieniu z Ministerstwem Skarbu postanowiono więc przyjąć regalia oraz klejnoty Romanowów, lecz pod warunkiem, że miały one stanowić jedynie depozyt aż do czasu, kiedy rząd sowiecki uiszczi należność w złoście. Zamierzona przez rząd polski reforma walutowa — przejęcie z sy-

stemu markowego na złoty — przyspieszyła powzięcie decyzji. Przekazane regalia ocenione zostały na 15 milionów rubli w złoście, wartość klejnotów i drogich kamieni sięgały również podobnej sumy.

**Ogólna wartość kosztowności koronnych, wynosiła 150 milionów złotych polskich.**

Jednak ich rzeczywista (rynkowa) cena była przynajmniej o 20 proc. wyższa.

Wskład wydanych regalii Romanowów wchodziły między innymi następujące precjoza:

**Korona cara Mikołaja I-go.** (polamana i podzielona na siedem osobnych sztuk) z kutego złota w stanie surowym (bez drogich kamieni, które zostały powijmowane).

**Koła diamentowa carowej Marii Teodorowny,** składająca się z trzech sznurów pereł i diamentów.

**Jabiko koronacyjne carów rosyjskich** t. zw. dzierzawa, obsypana brylantami,

**Berie koronacyjne Romanowów** ze szczerzego złota z brylantowym krzyżem i dwoma dwugłowymi orłami na głowicy, oraz pochwa tegoż berla, złota, wysadzana turkusami i smaragdami.

**Korona Aleksandra II** w kształcie dwu półkul rozdzielonych, symbolizujących podział imperium rzym-

skiego na dwie części: wachodnią i zachodnią. Korona ta była dziełem petersburskiego jublera Pożego, niedgdy wysadzana była brylantami i kamieniami w ilości około 2 tysięcy sztuk (obecnie powijmowanymi). — Została ona przekazana rządowi polskiemu w stanie względnie dobrym.

Oprócz wymienionych regali władze sowieckie wydały

**znaczną ilość łomu złotego, lańcuchów, brylantów, pereł i drogich kamieni**

w ogólnej wartości około 15 milionów rubli w złoście.

Wszystkie te skarby koronne Romanowów umieszczone zostały w podziemnym skarbcu Banku Polskiego; przyczyniły się one w znacznej mierze do ugruntowania powstającej właśnie waluty polskiej (złotego), gdyż stanowiły część jej pokrycia kruszcowego.

Mięszo lat piętnaście. Rząd sowiecki nie kwapił się wcale z wykupieniem cenego depozytu mimo kilkakrotnych upomnień rządu polskiego. P. Prus Paszczewski dodaje, że termin wykupienia upłynął już, że należy więc sądzić, że regalia i klejnoty Romanowów przeszły

**na trwałą własność Rzeczpospolitej.**

Tak więc insygnia potężnych niegdys wrogów naszych położyły do naszego odrodzenia gospodarczego.

## SPOSOBY, używane przez przemysłników walut

Polska wobec wprowadzenia ograniczeń walutowych w różnych państwach, musiała również wprowadzić ograniczenia, aby bronić swojej waluty. Wyznaczono surowe kary za nielegalny wywóz pieniędzy zagranicę.

Sposoby ukrycia pieniędzy podczas kontroli granicznej są bardzo liczne. Do najbardziej pomysłowych należało naprzykład fabrykowanie

**okładki dla paszportu zagranicznego ze sprasowanych banknotów.**

Albo taki sposób. Podczas obchodzenia wagonów na stacji granicznej słyzy celnik, że jakas pani czyni wymówki towarzyszkowi podróży: „Kiedy nareszcie przestaniesz palić tego papierosa? Zaintrygowało to celnika, a sprawdzwszy, że pasażerowie ci są mężem i żoną, pomyślał: „Dziwna, żona robi wymówki z racji papierosów! Coś w tym jest! Zażądał więc pokazania papierosów. Zawierała ona 19 papierosów, z których już w pierwszym, po rozłamaniu, znalaziono zwiniętą stuzłotówkę. Pozostałe 18 sztuk papierosów zawierały

**banknoty.**

a tylko ten jeden, który niedożył przemysłnik miał w ustach, był normalnym papierosem bez wkładki.

Kiedyś indziej znów zauważył celnik, obchodząc wagon, iż jakis pan majstruje coś przy lampie. Okazało się, że jegomość schował tam 850 dolarów, które miał zamiar zabrać do piero po rewizji celnej. Wyrecyzował w tej pracy celnik, z tą różnicą, iż dolary powędrowały do skarbu państwa.

Przemycanie pieniędzy odbywa się i na punktach granicznych drogowych. Znajdywano więc kilkakrotnie **banknoty w oponach samochodowych.**

a nawet w zapłombowanym liczniku. Jako skrytka służyły również koła rowerowe. W roku ubiegłym wykry-

to bandę przemysłników pieniędzy, która zwinięte w paczki banknoty owijała w gumę i wpychała koniom do gardła. Konie były przeznaczone na ubój, przedstawiały więc minimalną wartość. Po przegonienu takiego na pół zdechłego stadka przez granicę, konie zatrzymano a następnie z rozetych żołądków wydobywano drogocenną zawartość.

Znajdywano również banknoty ukryte między ściankami w termosie. Podwójne dna w wielkich, pustych obcasach, podwójne żelówki należały już do pomysłów naiwnych. Na takich «kawałkach» pozna się najmłodszy nawet rewident.

Rekordem pomysłowości ze strony przemysłnika, a odwagi ze strony rewidenta było **wykrycie banknotów w obrozy przeprowadzanego przez wachodnią granicę wielkiego niedźwiedzia.**

Cygan myślał, że ocygani polskiego celnika. Rewident nie ułaski się misia, a cygana zaprowadził do paki. Wyglądało to potocznie. Cygan prowadził brunatnego niedźwiedzia, a cygana celnik.

Filmowe walory miał błyskawiczny poseł kutrów straży granicznej za łodzią motorową, której pasażerem był pewien gdynianin, usiłujący przemycić 20.000 dolarów zaikaso-wanych ze sprzedaży domu w Polsce. Strażnicy dogonili przemysłnika, a **dolary powiększyły zasoby skarbowe.**

Były ich właściciel zamiast do Ameryki, dokąd zamierzał się udać na pokładzie oczekującego nań na Bałtyku okrętu, wrócił strażniczym kutrem do celu wzięcia gdynyńskiego.

Widzimy więc, że nie tylko koleje, szosy i drogi wiodące przez granicę podlegają surowej kontroli, ale i droga przez morze jest dla przemysłników z Polski zamknięta.

## Po pięciu tysiącach lat dla naszych potomków

**Przekazanie całej naszej wiedzy i nauki w torpedzie podwodnej**

Amerykanci wpadli na nowy pomysł, wcale oryginalny. Niestety nikt z dziś żyjących nie będzie świadkiem odkrycia tego pomysłu, bo nastąpi on dopiero po 5 tysiącach lat, to znaczy w roku 6.938-ym.

Jak wiadomo w Nowym Jorku buduje się wielka międzynarodowa wystawa, która otwarta zostanie w maju 1939. Otóż w fundamenty tej wystawy, na 50 stop głębokości spuszczone specjalną torpedą, trwał i nieulegalny zniszczeniu przez wilgoc lub jakieś inne przyczyny. W tej torpedzie zamieszczono opis dzisiejszego stanu nauki, wiedzy, wynalazków, całą historię nowoczesną. Potem znajduje się w niej 35 przedmiotów użytku co-

dziennego, garstki zboża, ryżu, tytołnu, cukru, kawałki materiałów na ubrania i t. p.

Opisy sporządzone są niezliczalnym artematem na pergaminach. Torpeda hermetycznie zamknięta spuszczona została w głąb ziemi, a w archiwach Nowego Jorku pozostał opis, że w oznaczonym miejscu znajduje się ona dla odkopania przez przyszłe pokolenie w roku 6.938-ym. Dopiero nastąpi ogromne zdziewienie u naszych potomków, gdy tę torpedę odnajdą.

**W cyrku.**

— Ach ty niepełni! Z własnego ojca się będziesz śmiał!

## Komunikat

Poszukiwane są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie Polskim w Rio de Janeiro, przez znajomych, względnie rodzinie, następujące osoby:

**Górska Bronisława,** pochodząca z powiatu Błoskiego, córka Jakuba i Józefy, która do Brazylji przyjechała przed 50 laty.

**Iciak Czesław,** urodzony we wsi Przytuły, powiatu Makowskiego, syn Franciszka i Katarzyny; z Polski wyjechał do Urugwaju w 1929 roku, skąd następnie udał się do Brazylji i osiedlił w Stanie Santa Catharina.

**Lipiński Lajzer,** pochodzący z Sosnowca, który do Rio de Janeiro przyjechał przed 8 laty.

**Masiak Antoni,** urodzony we wsi Maciejówce, powiatu Kalliskiego, syn Antoniego i Agaty; do Brazylji przybył w 1929 roku i od kilku lat przebywa w Rio de Janeiro.

**Oleńcewicz Bernard,** w wieku lat 38, rodem z województwa Wileńskiego; do Brazylji przyjechał w 1929 roku i zamieszkał w mieście São Paulo.

**Pięta Jan,** pochodzący za wsi Bratkowice, w wieku lat 48, do Brazylji przyjechał w 1928 roku.

**Roj Stanisław,** syn Piotra i Agnieszki, w wieku lat 37; z Polski wyjechał w 1930 roku i początkowo przebywał w mieście União da Victoria.

Poszukiwani i każdy, kto posiada jakiegokolwiek informacje o miejscu pobytu i losie wyżej wymienionych osób, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Konsularnym przy Poselstwie Polskim w Rio de Janeiro, rua Coome Velho, 95, Laranjeiras.

Wydział Konsularny przy Poselstwie Polskim w Rio de Janeiro.

## Geny Targowe

| W KURTYMBIE                     |                 |
|---------------------------------|-----------------|
| Cukier biały rafinowany, kilo   | 13300           |
| Cukier biały zwyczajny, kilo    | 12200           |
| Cukier biały mulsatlnho, kilo   | 13100           |
| Kawa mielona I-sza, kilo        | 32000           |
| Herwa malekilo                  | 12000           |
| Ryz biały zwycajny, kilo        | 12200           |
| Ryz biały zwyczajny, 9000       | 12000           |
| Groch okrągły, kilo             | 12200           |
| Fasola czarna, kilo             | 8600            |
| Fasola paulista, kilo, nowa     | 9800            |
| Mąka pszenna, lili kilo         | 14000           |
| Mąka kukurydziana, kilo         | 8600            |
| Mąka mandiokowa, »              | 14000           |
| Smalec, kilo                    | 37000           |
| Wosk, kilo                      | 61000           |
| Kartofle, worek                 | 103000          |
| Żyto, alkiej                    | 183, 206, 222   |
| Pszenica, alkiej                | 206 222, 243000 |
| Kukurydza, kalgiej              | 260000          |
| Cebula, aroba                   | 74000           |
| Mąka pazanna lili, worek 50 kl. | 423000          |
| Jaja tuzin                      | 23000           |
| Masło bez soli, kilo            | 90000           |
| Mięso wieprzowe, kilo           | 23000           |
| Fasola czarna, kalgiej          | 360000          |
| Fasola paulista, kalgiej        | 403000          |
| Oliwa sol levante               | 43200           |
| » salada                        | 33400           |
| Bacalhão, kilo                  | 65500           |
| Oliwa Bestoil, lata             | 136500          |
| Gazolina, lata                  | 353000          |
| Nafta, lata                     | 263500          |
| Mięso wołowe, k. 1#800 - 2#000, | 23200           |
| Herbata Lipton, lata            | 73500           |
| Groch okrągły, alkiej           | 123000          |
| Stonina, kilo                   | 43000           |

## OKAZJA!

**JEST DO SPRZEDANIA** po cenach bardzo niskich:

**MASZYNA DO SZYCIA «SINGER»** z przyrządami do cerowania i haftowania za 500\$000; **NOWY MOTOR DO POLITURWANIA** 3,400 na minutę marki Westinghaus za 300\$000; **RADIO «Cosmos»** z 6 lampkami pierwszej klasy, na fale krótkie, chwytta fale z Niemiec za 600\$000; 2 opatentowane **KBZESEA DO BIURKA** o 508\$000; wielkie **LUSTRO** ścienne za 308\$000; **Avenida João Gualberto 1467** naprzeciw Cervejaria Brasileira Tramwaj Juveve.

## WIELKA LICYTACJA

odbedzie się w sobotę, 11 lutego o godzinie 2-giej przy **Hua MARECHAL DEODORO 396.**

## Potrzeba dziewczyny

z kolonii od 12—15 lat dla **małej rodziny.** Praca Garibaldi 46. blisko Egreja do Rosario.

## NAJLEPSZYM PODARUNKIEM

z okazji imienin, ślubu i jakiegokolwiek rocznicy, dla osób Ci drogich, będzie piękna książeczka da nabożeństwa możesz dowolnie wybrać i zamówić:

**U Stóp Jezusa,** str. 480, oprawa w perłową masę, brzegi złocone we futerale, cena 16\$000;

**Bóg z Tobą,** str. 256, oprawa z białej masy celuloidowej, brzegi złocone, z obrazkiem złoconym na okładce z futeralem, cena 16\$000;

**Anioł Stróż,** str. 622, oprawa — płótno angielskie, brzegi złocone, na okładce krzyż złocony, cena 14\$000;

**Chwała Boża,** str. 376, oprawa — skóra czarna, brzegi złocone i napisy złocone na okładce, cena 14\$000;

**Chwała Boża,** str. 376, oprawa — płótno angielskie brzegi złocone, napis i krzyż złocony na okładce, cena 10\$000;

**Pamiętka I Komunii świętej,** str. 192, oprawa — płótno angielskie brzegi złocone, napis złocony na okładce, cena 10\$000;

**Pamiętka I Komunii świętej,** str. 192, oprawa — płótno angielskie brzegi czerwone, na okładce złoty wyisk, cena 9\$000;

**Jezu, bądź ze mną,** str. 320, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złocony, cena 5\$000;

**Anioł Stróż,** str. 176, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złocony, cena 3\$500;

**Mszalik,** str. 48, broszurowany, cena \$600.

Przy większych zamówieniach udziela się znacznego rabatu. Przy zamówieniach listowych należy załączyć na przesyłkę znaczek \$500. — Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná.

## Poszukuje się

**F. Franciszka Olonka (syna Antoniego i Anny); Wacława Berkowskiego (syna Stanisława i Zofii, dawniej we Florestal); Vincentego Olszewskiego (syna Władysława i Waterli) z Agna Branca; Piotra Magajewskiego (syna Stanisława i Berty) z Treze de Maio; Józefa Solarewicza (syna Jana i Maria z Iwahy).**

Poszukiwani zechcą, we własnym interesie, zgłosić się w Redakcji «Ludu».

## Baczność! Uwaga!

**Podręczniki do nauki języka portugalskiego**

|  |         |
|--|---------|
| Słownik Polsko-portugalski — Ks. J. Górala               | 25\$000 |
| Słownik Portugalsko-polski — Ks. J. Górala               | 22\$000 |
| Gramatyka języka portugalskiego — Ks. J. Górala          | 6\$000  |
| Rozmówki polsko-portugalskie — Ks. J. Górala             | 3\$000  |
| Klucz do Gramatyki Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala | 1\$500  |
| Zamówienia nadsyłać na: Federação Catolica — Curitiba.   |         |
| <b>Caixa Postal 155.</b>                                 |         |

Uwaga: Przy zamówieniach należy nadesłać znaczek na przesyłkę.

## Baczność! Podręczniki rolnicze

|   |        |
|---|--------|
| Uprawa winorośli i wyrób wina — Ka. Łopacińskiego           | 50000  |
| Weterynarz Domowy — Fr. Grzejkli                            | 5\$000 |
| Uprawa Ziemiaków — J. Kruszewskiego                         | 7\$000 |
| Uprawa Chmielu — Z. Schwartz                                | 1\$000 |
| Zaprawianie Ziarna — J. Kruszewskiego                       | 1\$000 |
| Zamawiać: Federação Catolica — Curitiba — Caixa Postal 155. |        |

Uwaga: Przy zamówieniu należy dołączyć znaczek na przesyłkę.

# Kulisy konfliktu polsko-czeskiego

Rio, 30 (Pat) — Na półkach księgarskich ukazała się rewelacyjna książka ambasadora R. P. w Paryżu, Juliusza Łukasiewicza, pod tytułem: »Polska jest mocarstwem«, w której autor, po przeglądzie historycznych wypadków w Polsce od zarania jej niepodległości omawia w wyczerpujący sposób także kulisy wielkich dni wrześniejących, kiedy w Europie ważyły się losy pokoju i kiedy nastąpił rozpad Czecho-Słowacji. Jak wiadomo, część prasy francuskiej głosiła od września, że w owym krytycznym czasie, Polska nie dochowała Francji wierności sojuszniczej. Na podobne zarzuty odpowiada wymowa faktów zebranych i oświetlonych w książce ambasadora. Autor przedstawia fakt po fakcie: czego Polska żądała, jakie otrzymywała obietnice, i jak te obietnice zostały potem niedotrzymane zarówno przez mocarstwa zachodnie, jak i przez samą Czecho-Słowację, która zresztą wyszła na tym najgorzej. Oto co pisze w tej sprawie ambasador Łukasiewicz.

Napięcie stosunków pomiędzy Niemcami a Czecho-Słowacją z powodu sprawy Niemców sudeckich doprowadziły do interwencji Anglii i Francji, które dalsze losy tej sprawy wzięły w swoje ręce. Punktem wyjścia i powodem tej mediacji, co do której łatwo było przewidzieć, że skończy się przekształceniem: zupełnym lub rozpadnięciem państwa czeskosłowackiego był sojusz, który wiązał Francję z Czecho-Słowacją, okolicznością obciążającą — pakt francusko-sowiecki i czesko-sowiecki, oraz polityka wewnętrzna i zagraniczna rządu praskiego i prezydenta Benesa. Polska znalazła się w sytuacji niezmiernie trudnej. Musiała bronić praw mniejszości polskiej w Czecho-Słowacji, a w miarę rozwoju wypadków i swoich słusznych praw do Śląska Zaolziańskiego, które były uznane przez wszystkich, nawet przez samych Czechów w roku 1918. Musiała bronić ich przeciw państwu, które przez lat 20 prowadziło w stosunku do niej politykę wybitnie nieprzyjazną, a dzięki popłatanemu systemowi sojuszu i paktów, zawiarych różnymi czasami przez Francję była jednocześnie Polska sojusznikiem Francji oraz partnerem polityczno-wojskowym Rosji Sowieckiej. Minister Beck zajął stanowisko, które pozwoliło mu bronić skutecznie interesów Polski i zachować najdalej posuniętą lojalność wobec sojuszniczej Francji oraz podejmującej rolę głównego mediatora, Anglii. Natychmiast po pierwszym naprężeniu majowym, rządy Francji i Anglii zostały poinformowane oficjalnie, że Polska domaga się jednoczesnego i takiego samego załatwienia sprawy Polaków, zamieszkujących Czecho-Słowację, jakie będzie zastosowane do sprawy jakiegokolwiek innej narodowości ten kraj zamieszkującej i że najmniejsza dyskryminacja interesów Polski w tej dziedzinie pociągnie za sobą natychmiastowe niebezpieczne naprężenie stosunków pomiędzy Warszawą a Pragą. Bezporna słuszność stanowiska Polski została uznana zarówno przez rząd Czeskosłowacki, jak rządy Francji i Anglii. W dalszym toku sprawy stanowisko Polski było niejednokrotnie potwierdzane i przypominane. Idąc nie za zmieniającymi się żadaniami Niemców sudeckich, ale za projektami rozwiązania ich sprawy przyjmowanymi przez Anglię i Francję, minister Beck dostosowywał do nich żadania Polski, podkreślając ustawicznie przyjęty warunek jednoczesności. Kiedy opracowywał był pierwszy plan francusko-angielski załatwienia sprawy Niemców sudeckich, Polska miała słuszne prawo oczekiwać że w rezultacie udzielonych jej zapewnień obejmie on również

i sprawy które ją interesowały. Stało się inaczej. Francja i Anglia uznały za możliwe opuścić zupełnie w swym planie sprawy polskie. Zjawiała się konieczność własnej akcji dyplomatycznej w obronie zlekceważonych praw i interesów Polski. Rządy francuski i angielski zostały o tym lojalnie uprzedzone. Do Pragi poszła pierwsza nota, zawierająca znane od maja i przyjęte ale nie wykonane żadania polskie, poparte wymówieniem konwencji o prawach naszej mniejszości. W tym czasie zebrała się konferencja czterech mocarstw w Monachium, do której udziału w której Polska nie została zaproszona. Konferencja ta nie tylko nie stwierdziła że ziemiom Czecho-Słowacji zamieszkałym przez Polaków należą się te same prawa, co Niemcom sudeckim, ale uznała za możliwe w nieobecności i Polski wyznaczyć termin załatwienia sprawy ją interesującej, a w razie jego upłynięcia przewidzieć załatwienie jej, bez udziału Polski.

Zapomniano o jednej z naczelnych zasad polityki ministra Be-

cka: »Nie o nas bez nas«. Naza-jutrz po konferencji monachijskiej przyszła do Warszawy opóźniona z dnia na dzień odpowiedź rządu praskiego, jak zwykle wykrętna, niejasna i obliczona na zwłokę. Sprezycowane i kategoryczne żądanie Polski, nie jakieś nowe na poczekaniu obmyślane, ale te same już przez wszystkich uznane i w zasadzie przyjęte, były odpowiedziami na nieszczerze i niewczesne manewry taktyczne Pragi. Nie z winy ani chęci Polski sytuacja stała się poważna i groźna. Jak było zapowiedziane, próba dyskryminacji żądań Polski pociągnęła za sobą natychmiastowe groźne napięcie stosunków pomiędzy Warszawą a Pragą. Polska wy-czerpała lojalnie wszystkie możliwe środki łagodnych środków działania. Spotkał ją zawód, graniczący z lekceważeniem jej słowa i interesu. Teraz za żadaniami Polski stała jej armia i cały świadomy słusności tych żądań naród Polski. Gdy następnego dnia pierwszego października, przyszła pozytywna odpowiedź rządu praskiego, rząd polski wyraził szczerą

iradość, że sprawa, która była kamieniem obrazy w stosunkach między obu narodami, została załatwiona przez bezpośrednie porozumienie ich rządów. Czy trzeba podkreślić, że sprawa Śląska Zaolziańskiego, która powinna była interesować tylko Polskę, i Czecho-Słowację, bez naszej winy wyrosła nagle do zagadnienia dotyczącego naszych stosunków z 4-ma naraz a nawet 5-ma mocarstwami, które uznały się za zainteresowane. Czy trzeba jeszcze stwierdzać, że był to wynik tych samych niezdrowych i przestarzałych metod, i koncepcyj, życia międzynarodowego, które doprowadziły Europę do niebezpiecznych konwulsji wrześniejących. Czyż trzeba wręczyć podkreślić, że odzyskując własnym stanowczym trudnym wysiłkiem Śląsk Zaolziański, Polska musiała walczyć również i z tymi niezdrowymi metodami polityki mocarstw i walkę tę całkowicie wygrała. Jakże niesłychanie ciężka i odpowiedzialna była praca naszego ministra spraw zagranicznych, który w burzy przeciągającej nad Europą musiał walczyć jednocześnie o polski od wieków Śląsk Zaolziański i o należny Polsce szacunek i miejsce w życiu międzynarodowym.

## CUDZOZIEMCY WE FRANCJI I FRANCUZI ZAGRANICĄ

Rioski dziennik »Jornal do Comercio« podaje statystykę cudzoziemców przebywających we Francji.

W 1936 r. przebywało we Francji 2.563.000 obcokrajowców. Ponieważ w ciągu 1937 r. przybyło wielu obcokrajowców do Francji liczbą ta obecnie podniosła się do 3 milionów.

Najwięcej jest we Francji emigrantów włoskich (880.000), potem idą polacy (463.000), hiszpanie (410.000) a wreszcie kolejno belgijczycy, rosjanie, szwajcarzy, armenijczycy, niemiecy, czesi, angli-

cy, portugalczykowie, węgry, jugosłowianie, rumuni, holendrzy, greccy, austriacy, turycy, argentyńczycy (825), brazylijczycy (621), urugwajczycy (302) i wielu innych państw.

Natomiast francuzów zamieszkujących poza Francją liczą na 500.000. Najwięcej zamieszkuje francuzów w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Belgii, Argentynie (70.000), Szwajcarii, Kanadzie, Anglii, Hiszpanii, Egipcie, Brazylii (14.000), Niemczech, Chile, Włoszech, Polsce (1.500) i innych krajach.

## Wiadomości z Polski

(Początek lotniczą)

### Stosunki handlowe z Argentyną

Rio, 1 (Pat) — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19-go stycznia, przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Państwa, w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień traktatu handlowego między Polską a Argentyną, zawartego w sierpniu ub. roku.

### Prezydent Francji prezesem honorowym Towarzystwa »Les Amis de la Pologne«.

Rio, 1 (Pat) — Prezydent Republiki francuskiej, Albert Lebrun, na prośbę deputowanego Marina, prezesa stowarzyszenia »Les Amis de la Pologne«, (Przyjaciele Polski) przyjął godność prezesa honorowego tej instytucji. Prezydent Lebrun jest po prezydencie Doumergue drugim prezydentem republiki francuskiej, który przyjął honorowe przewodnictwo tego stowarzyszenia.

### Kandydaci do Państwowej Nagrody Sportowej.

Rio, 1 (Pat) — Jako kandydatów do państwowej nagrody sportowej Polski, Komitet Olimpijski postanowił wysunąć 1) Stanisława Marusarza, znanego narciarza, 2) boksera Kolczyńskiego i 3) Walasiewiczównę.

### Milionowy abonent Radio w Polsce nagrodzony premią.

Rio, 1 (Pat) — Liczba abonentów radiowych w Polsce przekroczyła jeden milion. Pierwszym milionowym abonentem, którego Polische Radio nagrodziło premią w kwocie 4 tysięcy złotych, został wójt gminy Drohomirzany, pow. Stanisławowski, Czesław Nowak.

### Lotnicza Konwencja Polsko-włoska.

Rio, 1 (Pat) — W wyniku rokowań w Rzymie została podp-

sana konwencja polsko-włoska w sprawie komunikacji lotniczej między Warszawą a Rzymem. Obecnie toczą się rozmowy techniczne, mające na celu ustalenie szczegółów, związanych z uruchomieniem linii na wiosnę. Prawdopodobnie linia biec będzie przez Wenecję, Zagrzeb, Budapeszt. Czas przelotu z Warszawy do Rzymu wyniesie 6 do 8 godzin. Koszt około 300 złotych.

### Nowy polski statek.

Rio, 4 (Pat) — Między Tow. Okrętowym »Polsko-Brytyjskie« Tow. Okrętowe S. A. a stocznia holenderską »Werf de Nord« zawarta została umowa na budowę statku pasażersko-towarowego, dla obsługi linii Gdynia-Havre-Londyn, na której obecnie pracuje statek »Warszawa«. Nowy polski statek będzie posiadał 87 m. długości, pojemność ładunkowa 90 tysięcy obfitych pomieszcze-

## MOWA HITLERA

Berlin, 4 — Kanclerz Adolf Hitler z okazji otwarcia »Reichstagu« (parlamentu) w berlińskim teatrze Kroll, wygłosił długą przeszło dwugodziną mowę, z której, między innymi, wynika, że: 1) Rzesza pójdzie r. zem z Włochami faszystowskimi w swych dążeniach; 2) Rzesza zobowiązuje się w razie wybuchu wojny walczyć po stronie Włoch; 3) Hitler uznał, że ekonomiczne położenie Niemiec jest ciężkie, bo nie mają kolonii; 4) i dlatego w bieżącym roku Niemcy na pierwszy plan wysuną w swej polityce sprawę odzyskania kolonii utraconych w czasie ostatniej światowej wojny; 5) Sprawę ukraińską jako jeszcze niedojrzałą odłożył na czas późniejszy.

Odnośnie do zagranicy Hitler

nia dla 270 pasażerów, napęd motorowy, maszyny chłodnicze i najnowsze urządzenia techniczne.

### Ameryka zamawia towary w Łodzi.

Rio, 4 (Pat) — Przemysł reka-wieczniczy w Polsce otrzymał ostatnio poważne zamówienia od kupców amerykańskich, którzy dotąd zaopatrywali się w towary w fabrykach sudeckich, znajdujących się obecnie w granicach Niemiec. — W związku z zamówieniami, polskie wytwórnie reka-wiecznicze musiały przystąpić do pracy na trzy zmiany, by podać na czas dostawom.

### Litwa kupuje w Polsce drzewo.

Rio, 4 (Pat) — W wyniku umowy handlowej polsko-litewskiej, finalizowane są obecnie pertraktacje, dotyczące pierwszej dużej transakcji między litewskim syndykatem drzewnym a Polską o dostawę z Polski 90.000 metrów sześci drzewa, wartości 3 milionów złotych.

### O podanie rewizji praw obywatelstwa polskiego, przynależnego żydom w roku 1928.

Rio, 4 (Pat) — Grupa posłów zgłosiła w Sejmie interpelację w sprawie poddania rewizji prawa obywatelstwa polskiego, przynależnego żydom przybyłym do Polski z Rosji. Interpelanci wychodzą z założenia, że nadeszła chwila rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce nie tylko przez gospodarczą i kulturalną akcję społeczeństwa i zarządzeń administracyjnych. Zapytują więc pana premiera, czy nie byłby skłonny dokonać takiej rewizji, a przede wszystkim cofnąć nadanie obywatelstwa 600 tysiącom żydów, którzy otrzymali obywatelstwo w roku 1928 bez dostatecznej podstawy prawnej.

### Odpowiedź Roosevelta.

W trzy dni później prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Franklin Roosevelt przemawiając przed wojskową komisją w senacie, oświadczył, że Stany Zjednoczone stają otwarcie w szeregu europejskich państw demokratycznych i używają pomocy tak Francji jak i Anglii, gdyby które z tych państw zostało zaatakowane przez Niemcy-Włochy.

Była to jakby odpowiedź prezydenta Roosevelta na mowę Hitlera.

Równocześnie prasa nowojorska ogłasza, że ludność Stanów Zjednoczonych w 83 proc. wypowiedziała się przeciw oddaniu Niemcom kolonii afrykańskich, ponieważ, jak ułarło się powszechne przekonanie, Hitler po otrzymaniu kolonii, wysunie nowe żądania.

### Groźny pożar w Gdyni. Lokatorzy domu spuszczają 5 piętra na linach.

Mieszkańcy śródmieścia Gdyni przeżyli pełne grozy i napięcia chwile, a to wskutek wybuchu pożaru w 5 piętrowej kamienicy czynszowej przy ul. Starowiejskiej 26, prawie tuż koło remizy miejskiej straży pożarnej.

W godzinach popołudniowych z piwnicy wielkiego, pięknego gmachu, zaczęły gwałtownie wydobywać się kłęby gęstego czarnego dymu. Wkrótce dym osłonił cały dom i wypełnił klatkę schodową, odcinając jedyną drogę ucieczki lokatorom. Wśród licznych mieszkańców panika, potęgowana płaczem dzieci i krzykiem kobiet. Z otwartych okien wzywano pomocy.

Przybyła prawie natychmiast straż pożarna rozpoczęła energicznie ratunek. Część straży rzuciła się do gaszenia ognia, część poddrabinach dostała się na piętro i zaczęła ratować i wynosić najbardziej zagrożonych mieszkańców.

Z niższych pięter znoszono kobiety i dzieci po drabinach, z wyższych spuszczano na linach. Kilka osób z przerażenia zemdlło i gdyby nie straż, osoby te znalazłyby śmierć w płomieniach.

Dzięki dobrze zorganizowanej akcji ratunkowej zdołano panikę opanować. Akcja ratownicza trwała trzy godziny.

W piwnicach nagromadzonych było wiele materiałów opalowych, które podsycały ogień i utrudniały akcję. Dopiero przez zalanie piwnicy wodą zdołano ogień zgasić. W jednej z piwnicy płonęły złożone tam w magazynie ebonitowe płyty gramofonowe, a wydobywające się gazy groziły zatruciem, wskutek czego, strażacy musieli pracować w maskach przy zastosowaniu aparatów tlenowych.

### Po 23 latach tułaczki powrócił do wsi rodzinnej

Do kolonii Osowy w pow. kostopolskim przybył do rodzinnej wsi Zdzisław Hulecki, który od 1915 roku znikł bez wieści. Hulecki, odbywający służbę wojskową w armii rosyjskiej, osiadł w 1917 r. w Rosji i pracował jako kolchoznik. Nie mogąc jednak wytrzymać teroru komisarzy bolszewickich, wyjechał w 1933 r. z Kolchozu do Turcji a stamtąd udał do Persji, gdzie otrzymał pracę przy budowie kolei.

Po zwolnieniu z pracy, Hulecki postanowił wrócić do Polski, oczywiście drogą nielegalną. Po drodze Hulecki odsiedział również karę więzienia za nielegalne przekroczenie granicy greckiej, jednakże po wielu trudach przekroczył on wreszcie granicę polsko-rumuńską, niedaleko Zaleszczyk.

W Stanisławowie Hulecki został aresztowany na dwa tygodnie przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy. Po odbyciu kary wrócił on do swej rodzinnej wsi.